Wyd. A

Cena wraz z dodatkiem 30 gr

Gazeta Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III. Kraków, sobota 13, niedziela 14 października 1951 Nr 269 (623)

Społeczeństwo stolicy złożyło hołd bohaterskim żołnierzom polskim i radzieckim

Społeczeństwo stolicy złożyło w Dniu Wojska Polskiego hołd pamięci bohaterskich żołnierzy polskich i radzieckich, poległych w walkach o wolność i niepodległość naszego kraju.

Przed pomnikiem braterstwa broni w Warszawie ustawiły się wraz z pocztami sztandarowymi liczne delegacje stołecznych zakładów pracy, szkół i organizacji społecznych oraz kompania honorowa Wojska Polskiego.

Po złożeniu raportu przez dowódcę kompanii honorowej WP przy dźwiękach hymnów narodowych polskiego i radzieckiego, poszczególne delegacje złożyły u stóp pomnika wieńce.

*

Ku czci Lucjana Szenwalda — żołnierza i poety, oficera 1 dywizji WP, odsłonięta została 12 bm. w Dniu Wojska Polskiego — płyta pamiątkowa na grobowcu bohatera na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Na uroczystość odsłonięcia płyty pamiątkowej przybyli: minister kultury i sztuki **Stefan Dybowski**, szef Głównego Zarządu Politycznego WP wiceminister obrony narodowej gen. bryg. **Marian Naszkowski** oraz prezes Związku Literatów Polskich **Leon Kruczkowski**.

Licznie zgromadzili się przedstawiciele Wojska Polskiego i literaci, towarzysze broni i przyjaciele Lucjana Szenwalda. Z pocztami sztandarowymi Komitetu Warszawskiego, dzielnic i podstawowych organizacji PZPR przybyli robotnicy i młodzież Warszawy.

Do zgromadzonych przemówił gen. bryg. **Leszek Krzemień**, towarzysz broni poety, a w imieniu przyjaciół Lucjana Szenwalda przemówił poeta Adam Ważyk.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wieńce złożyły: delegacja Wojska Polskiego z szefem GZP WP wiceministrem ON gen. bryg. M. Naszkowskim, delegacja Ministerstwa Kultury i Sztuki z min. S. Dybowskim oraz delegacje Komitetu Warszawskiego PZPR, Związku Literatów i Młodzieży Warszawy.

*

12 października br. w Dniu Wojska Polskiego, na Placu Zwycięstwa w Warszawie odbyła się uroczystość złożenia wieńców na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Przy dźwiękach marsza generalskiego, dowódca kompanii honorowej WP złożył meldunek wicepremierowi Antoniemu Korzyckiemu. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej, orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, po czym nastąpiły podniosły moment składania wieńców.

Do Czynu Październikowego

włączają się dalsze zakłady pracy naszego województwa podejmując cenne zobowiązania produkcyjne

Załoga Jaworzno II odpowiada na apel Żerania

Załoga budowy wielkiej elektrowni Jaworzno II, odpowiadając na apel załogi FSO na Żeraniu, podjęła zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Przodująca brygada murarzy Wincentego Wasia, zobowiązała się do dnia 10 bm. wykończyć wyprawę wewnątrz lamaca węgla, co da oszczędności 889 roboczogodzin. — Na zdjęciu: brygada przy pracy.

W dalszym ciągu z terenu województwa krakowskiego napływają meldunki o podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych przez masy pracujące dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

ZOBOWIĄZANIA KOLEJARZY WĘZŁA PŁASZOWSKIEGO

Załoga kolejarzy Węzła Płaszowskiego podjęła szereg zobowiązań. Pracownicy służby ruchu zobowiązali się zwiększyć regularność biegu pociągów osobowych o 5 proc. w stosunku do III kwartału, oszczędzając na dobę 10 minut, regularność pociągów towarowych — o 10 proc., oszczędzając na dobę 100 minut.

Obsługa stacji podwyższy plan przejścia wagonów o 10 proc., co da oszczędności 2.124 wagonów w okresie 3 miesięcy, równocześnie podwyższy ilość przetoczonych wagonów w jednej godzinie o dwa wagony na jeden parowóz, co przyniesie 738 parowozo-godzin oszczędności. Przyspieszy obrót parowozów przez dodatkowe skracanie każdego postoju na torach stacyjnych o 0,3 minuty w stosunku do III kwartału — da to oszczędności 3.250 minut. 43 drużyny konduktorskie obsługujące pociągi zbiorowe zobowiązują się skrócić pracę pociągów po stacjach przejściowych, a tym samym doprowadzić do stacji docelowych o 38.900 minut wcześniej w okresie 3 miesięcy. **Da to łączną sumę 387.562 złotych oszczędności.**

Parowozownia Kraków—Płaszów podjęła **zobowiązania ogólnej wartości 90.704 zł.**

Warsztaty Drogowe w Bieżanowie podjęły Czyn Październikowy, którego **ogólna wartość wyraża się sumą 32.404,47 złotych.**

Ogółem zobowiązania kolejarzy Węzła Płaszowskiego dadzą 510.671 zł oszczędności.

ZAKŁADY NAPRAWY PAROWOZÓW I WAGONÓW W NOWYM SĄCZU

Załoga Zakładów Naprawczych Parowozów i Wagonów Nr 3 w Nowym Sączu podjęła dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej szereg zobowiązań produkcyjnych.

I tak — pracownicy działu wagonowego **wykonają jedną naprawę parowozu i średnią wagonu.**

Pracownicy działu parowozowni wykonają **dwie naprawy główne parników do kotła grzejnego dla Zakładów im. K. Świerczewskiego.**

Pracownicy narzędziowni zobowiązali się wykonać **40 sztuk kluczy oczkowych, nożyce ręczne stołowe, 10 sztuk piłek do cięcia rur oraz naprawę 20 sztuk noży tokarskich.**

Drużyna tow. **Żelewskiego** naprawi 3 sztuki głowic do pomp powietrznych oraz przepracuje dodatkowo 138 roboczogodzin.

Łączna suma podjętych zobowiązań wynosi 52.576.50 zł oszczędności.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO

Załoga Krakowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Krakowie podjęła następujące zobowiązania.

Pracownicy produkcyjni zobowiązali się do dnia 31 bm. wykonać 884 szt. w swej produkcji ponad plan, co da w sumie 263.896 zł, jak również zaoszczędzić 270 000 m nici, 480 szt. igieł maszynowych i 40 kg oliwy. Wartość zobowiązania wynosi 2.059 zł.

Mechanicy niezależnie od prac bieżących zobowiązali się przeprowadzić remont maszyny dziurkarki. **Wartość zobowiązania 5.400 zł.**

Ogólna wartość zobowiązań wynosi 279.675 zł.

PRACOWNICY POM-u LUBOSZ

Załoga POM-u Lubosz zobowiązała się naprawić 20 m b. drogi do POM-u, co da **oszczędność wartości 1.160 zł.**

Przeprowadzić remont urządzeń sanitarnych w budynku POM-u, zaoszczędzając 192 roboczogodzin wartości 523 zł, jak również zwieźć materiał do naprawy budynków w POM, zaoszczędzając 256 roboczogodzin wartości 704 zł.

Ogólna wartość tych i innych zobowiązań wynosi — 3.764 zł oszczędności.

Walczyć o wypełnienie obowiązków wobec państwa ludowego przez wszystkie gminy i gromady!

Sprzedajemy nasze zboże państwu, by mogło ono jak najlepiej zaopatrzyć w chleb robotników... To przecież w dużej części nasza młodzież z przeludnionej wsi, która bierze dziś udział w budowaniu nowych fabryk, uprzemysławianiu kraju, wydobywając tym samym wieś naszą z biedy i zacofania". „Kontraktujemy i dostarczamy na spółdzielcze spędy trzodę chlewną — nienawidzimy spekulantów, nie damy w ich ręce ani jednej sztuki".. „Nie pozwolimy, aby kułacki spekulant zarabiał na naszej krzywdzie i krzywdzie brata-robotnika, aby zbijał grosz na nielegalnym uboju, na hamowaniu kontraktacji!". „Spieszmy z gotówką do kas państwowych — podatek gruntowy trzeba wpłacić w całości i terminowo, bo za te pieniądze państwo buduje i utrzymuje dla nas szkoły i drogi, rozbudowuje ośrodki maszynowe, zapewnia nam opiekę socjalną i zdrowotną... Ten, kto się ociąga, szkodzi sam sobie!"

Czyje to słowa? Słowa pracujących chłopów, które padły na zebraniu w Gręboszowie, Wielko-Zagórzu i w innych gromadach, które podjęły współzawodnictwo w przedterminowej sprzedaży zboża. Padły one z ust chłopów: J. Kryczki, Marii Skórnóg, J. Sroki, F. Pancerza czy W. Zeglela, z ust setek chłopów małorolnych i średniorolnych, sprzedających na punktach skupu po 100, 200 i 500 kg zboża ponad plan. Piszą nam o tym nasi korespondenci, donosząc również o takich gminach jak Książ Wielki, Chodów i Łętkowice, które przodują w skupie żywca.

Wertujemy nasze redakcyjne materiały: setki faktów, setki wypowiedzi świadomych, klasowo czujących i myślących małorolnych i średniorolnych chłopów, zbiegają się w jedno hasło, jedno zawołanie: „W PEŁNI I TERMINOWO ZREALIZUJEMY NASZE OBOWIĄZKI WOBEC PAŃSTWA LUDOWEGO, KTÓREGO SIŁA JEST WSZAK NASZĄ SIŁĄ, JEGO WZROST NASZYM POCHODEM DO DOBROBYTU!"

Czy hasło to w równej mierze rozbrzmiewa na całej wsi krakowskiej?

Trzeba powiedzieć, że nie. I trzeba dodać od razu, że **dzieje się tak z winy wielu naszych organizacji partyjnych, wielu aktywistów wiejskich, którzy — pogrążeni w samouspokojeniu pod wpływem dobrego początkowego przebiegu np. skupu zboża, ulegając biurokratycznemu zleniwieniu i zadowalaniu się łatwizną administrowania — nie postarali się rozpłomienić iskier entuzjazmu patriotycznego, które zatliły w każdej gromadzie naszego województwa zaraz po ukazaniu się dekretu rządu ludowego.** Wielu spośród tych aktywistów zadowalało się tym, że skup „idzie", ale nie zadało sobie trudu, by wspaniałe przykłady zrozumienia obowiązków chłopa wobec państwa ludowego, dawane przez najwięcej uświadomione jednostki i nawet całe gromady — wykorzystać w akcji masowo-politycznej, wykorzystać dla zmobilizowania ogółu pracujących chłopów w gminach i powiatach. Wprowadzając nieraz sami — przez takie zachowanie się i postępowanie — atmosferę obojętności, gasili rozwijający się zapał. W wielu powiatach (np. w **olkuskim, miechowskim, dąbrowsko-tarnowskim**) rozpanoszyli się **kułaccy spekulanci**, sabotujący skup a także kontraktację, żerujący — swymi machinacjami — na przejściowych trudnościach zaopatrzenia. Wzmożona aktywność wroga klasowego, nie odparta w pełni ofensywną pracą polityczną niektórych instancji partyjnych w powiatach, pociągnęła za sobą **poważne niedociągnięcia w realizacji planów skupu i kontraktacji.** Rezultat? Po wykonaniu planu skupu zboża w sierpniu w całości przez wszystkie niemal powiaty, nastąpiło we wrześniu zrealizowanie planu wojewódzkiego już tylko dzięki aktywności powiatów przodujących, w październiku zaś wykonywanie planów pozostawia jeszcze więcej do życzenia. Przy zrealizowaniu przez **Żywiec, Limanową i Nowy Sącz** już w 60 do 70 proc. planów rocznych tych powiatów — **Miechów, Olkusz i Dąbrowa** nie osiągnęły do tej chwili ani 10 proc. planu miesięcznego! Rezultat omawianych zaniedbań w dziedzinie kontraktacji żywca: gdy np. powiat limanowski kontraktuje dziennie do 130 sztuk trzody, szereg powiatów postępuje w tej akcji w tempie kilkakroć wolniejszym!

Narzuca się z wielką siłą wniosek, trzeba zasadniczo zmienić styl pracy naszych organizacji partyjnych GRN, ZSCh i pozostałego aktywu wiejskiego we wszystkich opóźnionych powiatach i gminach!

Stwierdzamy: na powstaniu przejściowych trudności gospodarczych, o których czytamy w zamieszczonym na str. 3 artykule tow. Minca — zaważyło również zbyt wolne wykonywanie planów skupu i kontraktacji przez nasze województwo. **Zaważyło osłabienie ofensywności pracy partyjnej niektórych towarzyszy z terenu wsi, ofensywności wobec wypadków żerowania na tych trudnościach, poszczególnych bogaczy wiejskich.** Walka z tymi trudnościami, walka z tymi spekulanckimi praktykami niektórych kułaków, stanowiąca najważniejsze w tej chwili zagadnienie państwowe — musi być zwycięsko rozegrana z naszym udziałem, udziałem naszych towarzyszy oraz ZSL-owskich i bezpartyjnych aktywistów. Stać ich wszystkich na to, by zorganizowanym wysiłkiem w pracy uświadamiającej i agitacyjnej utrącić łeb propagandzie rodem z imperialistycznych agentur, szerzonej w wielu wsiach! Stać ich na to, by odpowiednim rozpropagowaniem korzyści płynących dla chłopa z udziału w planowym skupie i kontraktacji, by szerokim naświetleniem wszystkich zagadnień wiążących się z naszą sytuacją ekonomiczną i naszym budownictwem — pokonać wahania i opory, płynące z niedostatecznego jedynie uświadomienia.

I stać ich na **postawienie akcji na platformie klasowej.** Jak wykazywaliśmy nieraz w naszej gazecie, są w naszym województwie poszczególne gromady, a nawet gminy, gdzie pewna część aktywu i to nawet partyjnego przestawała patrzeć na sprawy swoich wsi pod klasowym kątem widzenia. Jakże ostrzegawczo brzmią tu słowa Tow. Stalina, wypowiedziane w roku 1928: **„Kto zamierza prowadzić na wsi taką politykę, która podoba się wszystkim — i bogatym i biednym — ten nie jest marksistą, lecz głupcem, bo taka polityka w życiu nie istnieje".** Czy nasi towarzysze w odnośnych gromadach, zwłaszcza w miechowskim, olkuskim i dąbrowskim — tam gdzie z przedziwną tolerancją traktuje się kułaków nie realizujących swoich zobowiązań w planowym skupie — czy ci towarzysze mają ochotę zostać takimi „głupcami"? Na pewno nie!

A więc, najwyższy czas zabrać się do roboty! Trzeba wyjaśniać pracującym chłopom szkodliwość przetrzymywania zboża przez kułaków, dla każdego małorolnego i średniorolnego. Trzeba śledzić, demaskować i oddawać w ręce władz spekulantów, będących najczęściej identycznymi z bogaczami wiejskimi, a w każdym wypadku osłoną i „nadzieją" kułaków w ich kombinatorskich zapędach! Pogrążyć te ich nadzieje, przecinać drogi nielegalnego zbytu — to wprawić kułaka w przymusową sytuację ekonomiczną, zmusić go do wykonania zobowiązania.

Organ centralny naszej Partii, „Trybuna Ludu" wskazuje na związek, jaki istnieje między potężną falą zobowiązań robotniczych i akcją, którą prowadzimy na terenie wsi:

Każdy dzień przynosi nowe meldunki z fabryk, kopalń i hut o biegu realizacji zobowiązań powziętych na cześć rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji przez naszą wspaniałą, bojową, nie lękającą się trudu i ofiar, klasę robotniczą. Trzeba, aby każdy z tych meldunków dotarł do gmin i gromad, by każdy z tych meldunków stał się przypomnieniem i wezwaniem. Przypomnieniem o tym, jak klasa robotnicza realizuje swe zadania w sojuszu robotniczo-chłopskim. Wezwaniem do tego, by żadna gmina i gromada nie pozostała w tyle.

R

„Dokonujecie wielkiego kroku naprzód na drodze budowy socjalizmu w Waszym kraju i wzmacniacie potęgę wolnej i niezależnej Polski"

List budowniczych kanału Wołga-Don do budowniczych Nowej Huty

WARSZAWA

Budowniczowie Nowej Huty otrzymali od budowniczych kanału Wołga — Don następujący list:

Do budowniczych Kombinatu Nowa Huta

Drodzy Towarzysze!

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, my, budowniczowie kanału Wołga—Don, przesyłamy Wam budowniczym nowego wielkiego kombinatu metalurgicznego Nowa Huta serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Wielu spośród nas podczas bohaterskich walk przeciwko zaborcom hitlerowskim brało udział w wyzwoleniu Polski i jej stolicy Warszawy. Widzieliśmy, jak olbrzymich zniszczeń dopuścili się okupanci faszystowscy również w Waszym kraju. Z uczuciem najgłębszego zadowolenia stwierdzamy, że oba nasze narody dokonały gigantycznych prac, lecząc rany zadane im podczas wojny.

Po dokonaniu przed terminem powojennej 5-latki odbudowy gospodarki narodowej, naród radziecki przystąpił z ogromnym entuzjazmem do realizacji gigantycznych Stalinowskich Budowli na Wołdze, Donie, Dnieprze, na Krymie i w Turkmenii. Historia budownictwa hydroenergetycznego nie znała jeszcze tak gigantycznego rozmachu prac przy budowie kanałów i elektrowni wodnych, jaki widzimy w latach powojennych w naszym kraju.

Jesteśmy dumni, że nam pierwszym przypadł w udziale zaszczyt wykonania wspaniałego Stalinowskiego Planu przeobrażenia przyrody na terenach historycznych walk w obronie ojczyzny. Pomiędzy Wołgą a Donem, niedaleko legendarnego Carycyna — dzisiejszego Stalingradu, nasi ojcowie i dziadowie obronili w latach wojny domowej, pod kierownictwem Towarzysza Stalina młodą Republikę Radziecką. W surowych latach wielkiej wojny narodowej pod dowództwem Generalissimusa Stalina obroniliśmy Stalingrad, który stał się początkiem całkowitej klęski armii hitlerowskiej. Dziś na obszarach tych prowadzimy ofiarną walkę o przedterminowe zakończenie budowy żeglownego kanału Wołga—Don, który jest jednym z najważniejszych ogniw Stalinowskiego Planu przeobrażenia przyrody na południowo-wschodnich obszarach ZSRR.

Na całej 100-kilometrowej trasie kanału od miasta Kałacz na Donie do Stalingradu na Wołdze wre intensywna praca wielotysięcznego zespołu budowniczych. Tam, gdzie ciągnęły się dotychczas niezmierzone stepy, wznoszą się teraz piękne osiedla robotnicze ze szkołami, żłóbkami, klubami, szpitalami i bibliotekami, wije się wstęga asfaltowej szosy, zarysowują się wyraźnie konstrukcje 13 śluz, 3 stacji pomp, zapór wodnych, grobli, tam i mostów. Błyszczą w słońcu kamienne brzegi kanału.

Przodującemu zespołowi budowy — budowniczym odcinka im. Armii Czerwonej, przyznano w 2 kwartale br. we wszechzwiązkowym współzawodnictwie socjalistycznym pierwsze miejsce i wręczono Czerwony Sztandar przechodni Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS). Zespół odcinka beresławskiego, który zdobył III wszechzwiązkową nagrodę, został dwukrotnie odznaczony sztandarem przechodnim Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (Komsomołu).

Budowa kanału Wołga—Don podobnie jak inne budowle komunizmu, jest laboratorium nowych, przodujących doświadczeń. Wykorzystuje się tu najpotężniejszą nowoczesną technikę, którą opanowują pomyślnie ludzie radzieccy. Pracuje tu skonstruowana po raz pierwszy w Związku Radzieckim wielka koparka „ESZ — 14/65", która wydobywa ponad 12 tys. m³ ziemi na dobę. Wspaniałe rezultaty osiągają załogi koparek z czerpakiem o pojemności 3,4 m³, skonstruowanych przez zakłady budowy ciężkich maszyn im. Stalina w Nowokramatorsku. Komsomolska młodzieżowa załoga im. Mikołaja Ostrowskiego, której brygadzistą jest Iwan CHUDIAKOW, wydobyła w sierpniu ponad 75 tys. m³ ziemi, a we wrześniu zakończyła wykonanie rocznego planu.

Na terenie naszej budowli pracuje potężna pompa ziemna tzw. „pocisk ziemny nr 307", wydobywająca ponad 300 m sześciennych ziemi na godzinę. Brygada pod kierownictwem majstra Aleksandra KORYTINA wydobywa od 7 do 9 tys. m sześciennych ziemi na dobę.

Zespoły wielkiej budowli komunizmu wzmagają obecnie swe wysiłki, aby zakończyć budowę kanału jeszcze w tym roku. I nie wątpimy, że tego dokonają.

Każda nowa budowla wzniesiona rękami ludzi radzieckich jest naszym wkładem w dzieło pokoju.

Z wielkim entuzjazmem odbywa się zarówno na terenie naszej budowli, jak i w całym kraju, zbieranie podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Składając podpisy pod tym dokumentem, budowniczowie kanału Wołga—Don deklarują swą gotowość nieustannej walki o pokój.

Budowniczowie radzieccy obserwują z uwagą sukcesy swych polskich przyjaciół, których praca jest także wkładem w dzieło obrony pokoju. Z Waszego kraju nadchodzą co dzień napełniające nas radością wiadomości o nowych osiągnięciach narodu polskiego, o pomyślnym wykonywaniu Planu 6-letniego, dzięki któremu powstają fundamenty socjalizmu w Waszym kraju.

Obserwujemy z zachwytem, jak dzięki pracy rąk naszych polskich kolegów — budowniczych powstają nowe przedsiębiorstwa przemysłowe i instytucje kulturalne, nowe linie kolejowe i mosty.

Cieszą nas zwłaszcza sukcesy osiągnięte w budowie tak wielkiej budowli socjalizmu, jak kombinat Nowa Huta. Znamy najlepszych ludzi Waszej wspaniałej budowli — przodownika pracy, murarza, troskliwego wychowawcę młodych kadr — Władysława WADOWSKIEGO, kierownika przodującej brygady młodzieżowej, najlepszego kierowcę koparki Zygmunta WRONĘ, który w półtora roku wykonał dwie normy roczne, przodownika pracy — zbrojarza Leona KLIMASZEWSKIEGO i wielu innych, którzy są przykładem dla Waszego zespołu budowniczych.

Cieszy nas świadomość, że ludzie radzieccy okazują braterską pomoc przy budowie Nowej Huty. Pracują tam potężne koparki radzieckie, spychacze, transportery, samochody-wywrotki i inne nowoczesne maszyny. Związek Radziecki dostarcza Wam dla budowy tych gigantycznych zakładów podstawowych urządzeń przemysłowych. Wasi robotnicy stosują przodujące, radzieckie metody pracy.

Z uczuciem głębokiej radości widzimy, że przyjaźń narodu polskiego i narodów radzieckich pogłębia się co dzień i wzmacnia.

Przesyłając Wam pozdrowienia z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko- Radzieckiej, życzymy Wam — budowniczym kombinatu Nowa Huta, nowych sukcesów w socjalistycznym współzawodnictwie. Rozumiemy, że budując swój ciężki przemysł dokonujecie wielkiego kroku naprzód na drodze budowy socjalizmu w Waszym kraju i wzmacniacie potęgę wolnej i niezależnej Polski.

NIECH ŻYJE I ROZKWITA WIECZNA PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA!

Budowniczowie kanału żeglownego Wołga—Don, uczestnicy wielkiej wojny narodowej i walk o wyzwolenie Polski: kierowca ekskawatora — **W. SLEPUCHA**, kierownik koparki **I. JERMOLENKO, I. CHUDIAKOW**, kierownik pompy ziemnej nr 307 — **A. KORYTIN**, kierowcy — **P. ORŁOW, W. RESZETNIKOW**, kierownik śluzy nr 3 — **I. SOBOLEW**, kierowca spychacza — **W. MOCHOW.**

(Na str. 2 podajemy pełny tekst listu, którym budowniczowie Nowej Huty odpowiedzieli budowniczym Kanału Wołga—Don na ich serdeczne, braterskie pozdrowienia.)

Przyjęcie u szefa sztabu generalnego WP

WARSZAWA

12 bm. szef sztabu generalnego WP, wiceminister obrony narodowej — gen. **Korczyc** z okazji Dnia Wojska Polskiego przyjął wszystkich attaches wojskowych akredytowanych w Warszawie.

Salwy artyleryjskie z okazji Dnia Wojska Polskiego

WARSZAWA

Zgodnie z rozkazem ministra obrony narodowej oddano w Warszawie z okazji Dnia Wojska Polskiego — 12 bm. o godz. 19 — 20 salw artyleryjskich.

Przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego W. P. u premiera Józefa Cyrankiewicza

WARSZAWA

12 bm. premier Rządu RP Józef Cyrankiewicz z okazji Dnia Wojska Polskiego przyjął w Prezydium Rady Ministrów przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego WP.

Na przyjęciu, w którym wzięli udział liczni przodownicy wyszkolenia poszczególnych jednostek Wojska Polskiego, przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z wicepremierami **Mincem, Zawadzkim i Korzyckim** oraz ministrem obrony narodowej Marszałkiem Polski **Rokossowskim** na czele, przedstawiciele KC PZPR, generalicja i oficerowie WP z wiceministrami obrony narodowej: szefem sztabu generalnego WP — gen. **Korczycem** i szefem Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. **Naszkowskim** na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz przodownicy pracy stołecznych zakładów pracy.

Zebranych powitał premier Cyrankiewicz.

Premierowi odpowiedział przodownik wyszkolenia Dywizji Kościuszkowskiej, prymus szkoły podoficerskiej, plutonowy **Ryszard Gontarz**, który zapewnił premiera, że **przodownicy wyszkolenia nie będą szczędzić wysiłków, aby nasz naród mógł budować piękną i potężną ludową ojczyznę.**

Uwaga Czytelnicy!

W dniach od 14 X — 14 XI 1951 roku obchodzimy Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W Miesiącu tym naród polski zadokumentuje swoją głęboką miłość dla Kraju Rad, podziw dla jego osiągnięć, braterską solidarność dla walki o pokój prowadzonej pod przewodnictwem ZSRR przez narody całego świata. Z okazji Miesiąca „Gazeta Krakowska" ogłasza

DWA WIELKIE KONKURSY.

Oto warunki konkursów:

Pierwszy Konkurs

„Gazety Krakowskiej" polega na przesłaniu odpowiedzi na następujące pytania: „Jakie cechy ludzi radzieckich, jakie osiągnięcia budownictwa ZSRR uważam za najbardziej godne naśladowania?"

Pragniemy, aby odpowiedzi na powyższe pytania były proste, napisane tak, jak je Czytelniku odczuwasz.

Zetknąłeś się z ludźmi radzieckimi i radziecką książką. Poznałeś z historii ostatnich lat olbrzymi wysiłek i wolę narodu radzieckiego, kroczącego do komunizmu. Nie sprawi Ci więc zbytniej trudności szczera, prosta, konkretna i głęboko odczuta odpowiedź nadesłana na konkurs.

Drugi Konkurs

ogłasza „Echo Tygodnia". Dokładne warunki konkursu przeczytacie dziś na pierwszej stronie dodatku. Zawiera on, jak zobaczycie, inne pytania. I zapewne każdy, kto czyta chętnie książki beletrystyczne, kto uczęszcza do kina, uważając film za naukę i rozrywkę — odpowie na pytania konkursu „Echa Tygodnia".

Odpowiedzi przesyłać należy

na adres: „Gazeta Krakowska", Kraków, Wielopole 1, III p., z dopiskiem na kopercie konkurs „Echa Tygodnia" lub „Gazety" oraz z podaniem nazwiska, zawodu i adresu.

Termin nadsyłania odpowiedzi na obydwa, lub jeden z tych konkursów upływa z dniem 18 listopada br.

A więc już dziś pomyśl Czytelniku nad udziałem w konkursie. Twoja odpowiedź to jeszcze jeden głos, oddany sprawie zbliżenia dwóch bratnich narodów.

Wśród biorących udział w konkursach rozlosowane będą cenne nagrody:

aparaty radiowe, fotograficzne, teczki skórzane i komplety książek w języku rosyjskim i polskim. (Uczestnicy konkursu zechcą podać w odpowiedzi, czy władają językiem rosyjskim.) Na życzenie zwycięzców w konkursie mogą im być przydzielane komplety książek z dziedziny, którą podadzą. Pełna lista nagród dla zwycięzców obu konkursów będzie podana później.

WSZYSCY BIORĄ UDZIAŁ W KONKURSACH „GAZETY KRAKOWSKIEJ" i „ECHA TYGODNIA"!

Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji

starają się wykorzystać rewizję traktatu pokojowego z Włochami by przystosować terytorium Włoch do urzeczywistnienia

agresywnych celów paktu atlantyckiego

Odpowiedź rządu ZSRR na deklaracje rządów USA, Anglii i Francji

MOSKWA

Jak donosi agencja TASS, rząd radziecki w nocie z 11 października br. odpowiedział na wspólną deklarację rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami, przekazaną do ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR dnia 26 września br.

Deklaracja trzech rządów zachodnich, powołując się na interesy „rozwoju współpracy między wolnymi narodami", głosi m. in. co następuje:

Zgodnie z traktatem pokojowym Włochy podlegają wciąż jeszcze pewnym ograniczeniom. Ograniczenia te nie odpowiadają już ani obecnej sytuacji, ani pozycji Włoch jako aktywnego i równouprawnionego członka demokratycznej i miłującej wolność rodziny narodów.

Wobec tego każdy z trzech rządów oświadcza, że gotów jest rozpatrzyć przychylnie prośbę rządu włoskiego o zniesienie — o ile dotyczy to jego indywidualnych stosunków z Włochami i bez uszczerbku dla praw stron trzecich — tych stałych ograniczeń i zarządzeń dyskryminacyjnych, które stały się całkowicie nieaktualne wobec rozwoju wydarzeń, lub które w obecnych okolicznościach nie są niczym usprawiedliwione, albo też narażają na szwank zdolność Włoch do samoobrony. Każdy z trzech rządów potwierdza niniejszym swą zdecydowaną wolę położenia wszelkich wysiłków, ażeby zapewnić Włochom wejście do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Trzy rządy mają nadzieję, że deklaracja ta uzyskała aprobatę innych sygnatariuszy traktatu pokojowego i że również oni będą gotowi do podjęcia analogicznych kroków.

*

11 października br. minister spraw zagranicznych ZSRR — **A. Wyszyński przyjął charges d'affaires USA, Wielkiej Brytanii i wręczył im notę następującej treści:**

W związku ze wspólną deklaracją rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, w której te rządy wysuwają kwestię rewizji traktatu pokojowego z Włochami, rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

1) Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji, wysuwając kwestię rewizji traktatu pokojowego z Włochami, powołują się na to, że rewizja ta jest rzekomo niezbędna w interesie „rozwoju współpracy między wolnymi narodami". Twierdzenie to maskuje jedynie rzeczywiste cele rewizji traktatu pokojowego. Fakty wskazują, że w istocie rzeczy nie chodzi tu po prostu o rozwój współpracy Włoch z innymi krajami, lecz o **wykorzystanie Włoch w interesie agresywnego bloku atlantyckiego i o zniesienie w tym celu ograniczeń, ustanowionych przez traktat pokojowy w stosunku do włoskich sił zbrojnych.**

W notach z lipca i września 1949 roku rząd radziecki zwracał już uwagę rządu USA oraz rządów Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch na fakt, że przystępując do agresywnego bloku atlantyckiego Włochy przyjęły zobowiązania nie dające się pogodzić z traktatem pokojowym. Podkreślał on przy tym odpowiedzialność, jaka z tego tytułu obciąża wspomniane rządy.

Rząd włoski, który realizuje obecnie szeroki program przygotowań wojennych wbrew swym zobowiązaniom, wypływającym z traktatu pokojowego, staje się jednym z głównych dostawców rezerw ludzkich dla bloku atlantyckiego, co przyznają szczerze kierownicy włoskich sił zbrojnych. Tak więc w październiku 1950 roku szef włoskiego sztabu generalnego, generał **Marras**, oświadczył podczas pobytu w Waszyngtonie, że **Włochy oddały już do dyspozycji sojuszu atlantyckiego siły zbrojne co najmniej równe siłom innych największych mocarstw kontynentalnych i że Włochy wraz z Francją i Niemcami zachodnimi będą mocarstwem „które wniesie największy wkład w rezerwach ludzkich".** Włoski minister obrony **Pacciardi** oświadczył w listopadzie 1950 roku, w wywiadzie udzielonym agencji United Press, że biorąc pod uwagę wojnę w Indochinach, prowadzoną przez Francję, nie sądzi on, **„by którekolwiek inne mocarstwo sojuszu atlantyckiego mogło wystawić więcej dywizji niż Włochy".**

W ten sposób rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji starają się wykorzystać rewizję traktatu pokojowego z Włochami po to, ażeby przystosować terytorium Włoch oraz ich rezerwy ludzkie i zasoby materialne do urzeczywistnienia agresywnych celów paktu atlantyckiego, co odpowiada całokształtowi agresywnej polityki USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Polityka ta nie ma nic wspólnego z interesami utrzymania pokoju w Europie, ani też z interesami narodu włoskiego, który nie przyszedł jeszcze do siebie po tych wszystkich cierpieniach, jakie przyniosła mu druga wojna światowa. Taka polityka nie może nie doprowadzić Włoch i narodu włoskiego do jeszcze większych nieszczęść niż te, do jakich doprowadziła już je polityka Hitlera i Mussoliniego.

2) Deklaracja rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji zawiera również twierdzenie, że należy zapewnić Włochom przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych. — Przedstawia się przy tym sprawę w ten sposób, jak gdyby przyjęciu Włoch do Organizacji Narodów Zjednoczonych przeszkadzało dotychczas stosowanie tzw. „veta". Twierdzenie takie nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ Związek Radziecki nigdy nie oponował przeciwko przyjęciu Włoch do Organizacji Narodów Zjednoczonych na takich samych podstawach jak wszystkich innych państw, którym przysługuje to prawo. Jeśli Włochy nie zostały dotychczas przyjęte do Organizacji Narodów Zjednoczonych — stało się tak wyłącznie z winy USA, Wielkiej Brytanii i Francji, które zajęły w Organizacji Narodów Zjednoczonych niedopuszczalne stanowisko w sprawie przyjmowania nowych członków. Jak wiadomo, rząd radziecki już w marcu 1944 roku, zanim uczyniły to inne kraje, nawiązał bezpośrednie stosunki z Włochami, dokonując wymiany przedstawicieli dyplomatycznych z tym krajem.

Pragnąc, ażeby Włochy stały się państwem równouprawnionym, rząd radziecki oświadcza, że nie oponuje przeciwko rewizji traktatu pokojowego z Włochami, przeciwko zrewidowaniu ograniczeń ustanowionych przez traktat pokojowy i przeciwko przyjęciu Włoch do ONZ — pod warunkiem, że **nastąpi analogiczna rewizja traktatów pokojowych z Bułgarią, Węgrami, Finlandią i Rumunią, oraz że kraje te, które podczas wojny były w takiej samej sytuacji jak Włochy, zostaną również przyjęte do ONZ.**

Rząd radziecki uważa zarazem, że rewizja traktatu pokojowego z Włochami nie powinna wyrządzać żadnego uszczerbku sprawie zachowania pokoju i nie powinna być wykorzystywana w celu wciągnięcia Włoch do agresywnych planów wojennych bloku atlantyckiego.

Przeciwnie, rząd radziecki **uważa, że rewizja traktatu pokojowego z Włochami winna nastąpić w celu utrwalenia pokoju oraz zapewnienia Włochom rzeczywistego równouprawnienia i niezależności.** Tymczasem niewątpliwe jest, że fakt udziału Włoch w agresywnym bloku atlantyckim pozostaje w zasadniczej sprzeczności z interesami pokoju i popycha Włochy na drogę agresywnej polityki: **istnienie na terytorium Włoch zagranicznych baz wojennych i obecność cudzoziemskich sił zbrojnych nie tylko nie umacnia, lecz przeciwnie podważa równouprawnienie i niezależność Włoch, przekształcając je w kraj zależny.**

Wobec tego rząd radziecki, kierując się interesami zachowania i utrwalenia pokoju, oświadcza, że może się zgodzić na rewizję traktatu pokojowego z Włochami i na zniesienie odnośnych ograniczeń jedynie pod warunkiem, że **Włochy wystąpią z agresywnego bloku atlantyckiego oraz nie będą tolerowały na swym terytorium baz wojennych i sił zbrojnych państw obcych.**

USA finansuje dywersyję przeciw NRD

WIEDEŃ

Dziennik „Der Abend" w korespondencji z Kolonii pisze, że grupa przemysłowców zachodnio-niemieckich utworzyła tajny fundusz w sumie trzech milionów marek dla finansowania roboty dywersyjnej przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej. Część tego funduszu wpłaciły amerykańskie władze okupacyjne. One też dysponują faktycznie tym funduszem. Przekazują one odpowiednie „zasiłki" władzom zachodnio-niemieckim na organizowanie aktów dywersji i na propagandę.

Jesse Ovens przed komisją do spraw działalności antyamerykańskiej

PARYŻ

Jak podaje prasa sportowa, dwukrotny mistrz świata w biegach na dystansach krótkich — Murzyn **Jesse Ovens** został pociągnięty do odpowiedzialności przez osławioną „komisję do badań działalności antyamerykańskiej" za to, że bawiąc w sierpniu br. w Berlinie zwrócił się na stadionie olimpijskim z krótką przemową do publiczności, zakończoną wyrażeniem nadziei i życzeniem, by młode pokolenie niemieckie nie zaznało już nigdy okropności wojny.

Społeczeństwo broni wolności sumienia

Z pięciu w 1947 r. do 453 obecnie wzrosła liczba szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które przodują wśród innych poziomem nauki oraz ideowo-politycznym wychowaniem młodego pokolenia w duchu moralności socjalistycznej, miłości do ojczyzny i wierności sprawie postępu i pokoju. Tegoroczny napływ dzieci do szkół TPD wypełnił je niemal wszędzie całkowicie, w niektórych miastach zaś, np. w Warszawie, Szczecinie, Wrocławiu, liczba zgłaszających się uczniów znacznie przewyższyła liczbę przewidzianych miejsc. Jest to jeszcze jeden dowód głębokich przemian i coraz wyższego uświadomienia naszego społeczeństwa.

W szkołach TPD od przeszło miesiąca odbywają normalne zajęcia szkolne — normalne, to znaczy nacechowane atmosferą wytężonej nauki i pracy społecznej, aby jak najchlubniej wypełnić większe, odpowiedzialniejsze, niż dotychczas zadania postawione w tym roku młodemu szkolnictwu Polski Ludowej.

Są jednak tacy ludzie, dla których solą w oku jest wytężony wysiłek wychowawców i młodzieży, ich zdwojona energia, współzawodnictwo w nauce, walka o jak najwyższy poziom etyczny i najściślejsze powiązanie pracy szkoły z pracą całego społeczeństwa. Reakcyjna część kleru, usiłowała ostatnio w pewnych miejscowościach zakłócić normalny bieg nauki organizować wrogie wystąpienia przeciw otwarciu nowych szkół TPD, w których nie naucza się religii.

Prowokacyjne wystąpienia nie przyniosły jednak organizatorom spodziewanych rezultatów. Prowokacji uległa jedynie szczupła garstka rodziców, przeważnie najmniej uświadomionych kobiet, które nastraszono z ambon, konfesjonałów i... od kuchni, przez wierne księże gospodynie ogniem piekielnym, szatanem i podobnymi rekwizytami. Lecz nawet i tym kobietom poważna, spokojna postawa otoczenia przywróciła wkrótce równowagę ducha, uwolniła je od strachu i pozwoliła trzeźwo ocenić sytuację.

Wszystkie dzieci chwilowo odbierane ze szkół TPD, którym przeszkodzono w pracy w nowym roku szkolnym, wracają z powrotem na swoje miejsce do klasy, do zeszytu i podręcznika.

Oto garść informacji o niektórych wystąpieniach poszczególnych reakcyjnych księży. Ks. Fikus w Poznaniu z ambony obsypał rodziców i dzieci uczęszczające do szkół TPD pogróżkami zapowiadając, że nigdy nie udzieli im spowiedzi i komunii. Ks. Salbert w Orzegowie chodził od domu do domu uczniów szkoły TPD, grożąc rodzicom prześladowaniami religijnymi. W Jarocinie miejscowy ksiądz odprawił demonstracyjnie nabożeństwo „za dusze tych rodziców, którzy zaprzedali swoje dzieci diabłu, zapisując je do szkoły TPD".

W Libiążu Małym ksiądz zwerbował do demonstracji przeciw szkole TPD osobników z innych miejscowości, nieznanych nawet w Libiążu i niezainteresowanych tutejszą szkołą, lecz za to zainteresowanych w sianiu zamętu. W Jarocinie ksiądz publicznie zwymyślał dwóch robotników biorących udział w niedzielnej zbiórce na odbudowę Warszawy i odmówił datku, ponieważ byli to ojcowie dzieci ze szkoły TPD. Przebiegłą formę propagandy przeciw szkole TPD obrał ks. Biłyk w Mielcu, który rozplakatował na murach kościoła tekst porozumienia między rządem, a episkopatem, świadomie opuszczając w paragrafie 10, omawiającym naukę religii w szkołach, punkt E, który podkreśla pełną dobrowolność zapisu dzieci do szkół bez nauczania religii oraz prawo rodziców do swobodnego wyboru szkoły dla dziecka.

Sfałszowanie dokumentu przez ks. Biłyka w Mielcu było nie przypadkowe. Usiłował on bowiem sytuację przedstawić kłamliwie właśnie w gwarantującej rodzicom całkowitą wolność decyzji co do wychowania dzieci — bądź świeckiego, bądź religijnego. Oburzające wystąpienia poszczególnych reakcyjnych księży były formą niedopuszczalnego nacisku na tę decyzję. Nacisk ten nie miał nic wspólnego z rzekomą troską o dobro młodzieży szkolnej. Przeciwnie, obelgi, groźby i kłamstwa, które posypały się z niektórych ambon, dowiodły niepohamowanej nienawiści ku młodzieży, pragnącej z całego gorącego serca, z całym właściwym jej entuzjazmem zająć pierwsze miejsce w szeregach budowniczych naszej ludowej ojczyzny.

Haniebne wystąpienia pewnych księży jakże żywo przypomniały odległe czasy rozpanoszenia się reakcji katolickiej w Polsce w XVII i XVIII w. „W opanowaniu dewotek i słabego umysłu ludzi mieli oni osobliwą zręczność, plątali słabą duszę sposobami do spostrzeżenia trudnymi" — pisał wówczas o reakcyjnym klerze Hugo Kołłątaj. Lecz dziś już nie pomaga najbardziej osobliwa zręczność, a czasem osiąga nawet skutki odwrotne od zamierzonych.

W trakcie najbardziej ostrej nagonki na szkoły TPD zaledwie do 10 proc. dochodziła liczba matek, które zmieniły swą poprzednią decyzję i odbierały dzieci ze szkoły. Znalazło się wśród nich, niestety, także kilka żon towarzyszy partyjnych. Zdecydowana postawa przygniatającej części rodziców, zebrania informacyjne przeprowadzone przez organizacje partyjne, Ligę Kobiet i kierownictwo szkół udaremniły plany siania zamętu podjęte przez pewnych księży. Oddziałał również przykład takich matek jak np. robotnicy wytwórni głośników we Wrześni, Nowackiej, która w czasie największego nasilenia wrogiej plotki zapisała troje swoich dzieci do szkoły TPD.

Społeczeństwo zdecydowanie odsuwa się od reakcyjnych księży, którzy usiłują przeszkadzać w bliskiej, drogiej wszystkim pracy dla rozwoju i rozkwitu ojczyzny i wychowania młodego pokolenia budowniczych Polski Ludowej. Społeczeństwo zwarcie przeciwstawia się łamaniu praworządności i gwałceniu podstawowych wolności obywatelskich. Dekret z dnia 5 sierpnia 1949 r. zagwarantował wolność sumienia i wyznania i zabezpieczył środki ochrony tej wolności. Porozumienie między rządem a episkopatem z dnia 14 kwietnia 1950 r. uregulowało dostatecznie jasno obustronne stosunki.

Ostatnie wystąpienia godziły zarówno w dekret, jak w porozumienie. Poszczególni reakcyjni przedstawiciele kleru usiłowali nadużyć uczuć religijnych ludności w celach antypaństwowych, przeciw Polsce, masom pracującym, młodzieży. Lecz taka akcja musiała spalić na panewce — i tak też się stało. Stosunek polskiego obywatela do religii bowiem jest sprawą jego wewnętrznych, osobistych przekonań. Stosunek zaś każdego uczciwego Polaka, wierzącego czy niewierzącego, do wspaniałego dorobku i rozwoju Polski Ludowej jest jeden, stały i niezmienny — dyktuje go patriotyzm, umiłowanie postępu i pokoju. Nikt nie ma prawa zakłócać wolności sumienia obywatela polskiego, przeszkadzać mu w pracy, siejąc zamęt i zamieszanie. Nikt nie ma również prawa zakłócać młodzieży normalnego trybu nauki, przynoszącej jej samej, rodzicom i wychowawcom pełne zadowolenie.

B. OLSZEWSKA

Pod naciskiem opinii publicznej

reakcyjne władze francuskie zmuszone były uwolnić H. Koraba

PARYŻ

Dziennikarz francuski, **HENRYK KORAB - KUCHARSKI**, przewodniczący Stowarzyszenia Obrony Granicy Na Odrze i Nysie, o którego bezprawnym aresztowaniu donosiliśmy ostatnio, został po trzech dniach przebywania w więzieniu zwolniony bez przesłuchania go przez sędziego śledczego.

Prasa francuska stwierdza niemal jednomyślnie, że zwolnienie to nastąpiło pod naciskiem opinii publicznej. **Zwalniając Korab - Kucharskiego, władze policyjne wydały komunikat, stwierdzający, że sprawa nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek „działalnością antynarodową" i że „przekaza na została władzom cywilnym".**

Stowarzyszenie dziennikarzy francuskich ogłosiło komunikat, wyrażający zadowolenie z powodu wypuszczenia Koraba na wolność, a równocześnie potępiające fakt aresztowania go oraz warunki, w jakich ono się odbyło. **Komunikat domaga się „wyjaśnienia całej afery, zagrażającej wolności przekonań". Energiczny protest ogłosiło także Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej.**

Wiadomość o wypuszczeniu na wolność Koraba podana została przez wszystkie pisma francuskie. **„HUMANITE"** podkreśla, że zwolnienie to nastąpiło pod presją opinii publicznej. **„CE SOIR"** zaznacza, że ta skandaliczna afera wywołała żywe poruszenie opinii publicznej, która przekonała się, że w dzisiejszej Francji represje mogą dotknąć każdego, kto nie podporządkowuje się stanowisku Waszyngtonu i Bonn. Prawicowy **„FRANCE TIREUR"** pisze, że aresztowanie Koraba było zamachem na podstawowe prawa wolności i spotkało się z najwyższą pogardą opinii publicznej. Dziennik atakuje francuską policję polityczną i żąda pociągnięcia do odpowiedzialności winowajców całej tej afery. **„AUBE"** stwierdza, że aresztowanie Koraba, a następnie zwolnienie go i przekazanie sprawy władzom cywilnym dowodzi, iż cała afera została sztucznie rozdmuchana.

Kropka nad i

Równość „poświęceń"

W 1950 roku Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił ustawę, zezwalającą monopolom na zmniejszenie ich podatków o 5% od sum przeznaczonych na budowę nowych fabryk. Jeśli fabryki te okazują się przydatne do obrony narodowej, podatek dochodowy ulec może obniżce, dochodzącej do 20% od kapitału zaangażowanego w budowie.

Jak twierdzi mr. Shennon, dziennikarz z New York Post, który ma wszelkie dane, by być dobrze poinformowanym, wystarcza do całej tej procedury jedynie zezwolenie wydane przez „dyrekcję zagadnień produkcyjnych" — organizm kierowany przez... monopolistów.

Weźmy dla przykładu monopol, który buduje fabrykę, ocenioną na 100 milionów dolarów. Każdego więc roku, dzięki tej fabryce zmniejsza się suma podatkowa tegoż monopolu o 20 milionów dolarów. W ten sposób z końcem 5-go roku monopol ów otrzymuje fabrykę za darmo, jako premię, gdyż wartość jej całkowicie się już zamortyzowała.

Jeśli wziąć pod uwagę, że zyski monopoli wynoszą także około 20 milionów dolarów rocznie, można śmiało stwierdzić, że nie płacą one podatków w ogóle.

Tak jest ta „równość poświęceń" w kraju trustów, gdzie nędza i bogactwa wzrastają równocześnie i w równym stopniu.

Wzorem nam będzie Wasz hart i wytrwałość

w osiąganiu wytkniętych sobie celów Wasza niezłomność i męstwo

Odpowiedź budowniczych Nowej Huty na list budowniczych kanału Wołga-Don

Z radością i ze wzruszeniem przyjęli budowniczowie Nowej Huty serdeczny list załogi, budującej kanał Wołga — Don. Największa świetlica na terenie budującego się kombinatu nie mogła pomieścić przybyłych na uroczystość odczytywania listu robotników. Tym, co ze względu na nie mogący ulec przerwie tok pracy musieli pozostać na swoich stanowiskach podawano do wiadomości za pośrednictwem głośników, zainstalowanych na każdym odcinku budowy kombinatu treść listu realizatorów wspaniałego Stalinowskiego planu przeobrażania przyrody.

Budowniczowie Nowej Huty ze szczególną radością witali te ustępy listu załogi Wołga — Don, w których robotnicy radzieccy stwierdzając, że każda nowa budowla, wzniesiona ich rękami, jest wielkim wkładem w dzieło pokoju, deklarują swą gotowość dalszej nieustannej walki o szczęście ludzkości.

Z chwilą zakończenia odczytywania listu zerwała się długoniemilknąca burza oklasków, a okrzykom na cześć pokoju, jego niestrudzonego obrońcy Generalissimusa Stalina i wiecznej przyjaźni polsko-radzieckiej nie było końca.

Długotrwałymi oklaskami i częstymi okrzykami: „Przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego jest źródłem naszych sukcesów" powitano również treść odpowiedzi do budowniczych kanału Wołga — Don, odczytanej przez przodownika-brygadzistę robót tokarskich i racjonalizatora, Józefa Koreckiego w nast. brzmieniu:

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Z głęboką radością i wdzięcznością przyjęliśmy Wasz list, w którym — w tak braterski i serdeczny sposób oceniacie naszą pracę i nasze osiągnięcia.

Uznanie Wasze, budowniczych komunizmu, jest dla nas budowniczych socjalizmu wysokim odznaczeniem. Postaramy się na nie w pełni zasłużyć, wzmagając tempo naszej pracy — pracy twórczej i pokojowej, w której Wy drodzy przyjaciele jesteście naszym wzorem.

Wiemy, że braterskiej pomocy potężnego kraju socjalizmu i Towarzysza STALINA zawdzięczamy w głównej mierze to, że możemy dziś budować nasz wielki kombinat hutniczy, podstawę dalszego uprzemysłowienia Polski Ludowej, fundament rozwoju naszej gospodarki i jasnej przyszłości naszego narodu. Wiemy, że Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, której 34 rocznicę będziemy wkrótce uroczyście obchodzić, zawdzięczamy dwukrotne wyzwolenie naszego narodu i nasze wyzwolenie społeczne, zawdzięczamy samą możność wznoszenia dziś wspaniałego i niezniszczalnego dzieła budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Pomoc Związku Radzieckiego odczuwamy tu, na naszej wielkiej budowli na każdym kroku: wspaniały sprzęt radziecki umożliwił nam taką mechanizację i tempo robót, jakie nigdy dotąd nie były w Polsce osiągane. Naszą wdzięczność i wierność idei Wielkiego Października wyrażamy czynem, podejmując poważne zobowiązania produkcyjne — indywidualne i zespołowe.

Ku czci Jego 34 rocznicy podjęło już na budowie kombinatu i miasta zobowiązania 4.926 robotników na ogólną sumę ponad 8 milionów złotych, przyczym dalsze zobowiązania napływają.

Nasze postępy i osiągnięcia produkcyjne są już poważne i wciąż wzrastają. Zabudowuje się już cały rejon warsztatów huty. Nad terenem wznoszą się już ku górze strzeliste dźwigi i las konstrukcji stalowych. Dzięki inicjatywie i zobowiązaniom budowniczych podjęto przed terminem budowę Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych oraz Warsztatu Konstrukcji Stalowych, co przyspieszy wykonanie przez nas planów. Budowniczowie 3-go odcinka budowy kombinatu zainicjowali ogólno-krajowe współzawodnictwo o tytuł najlepszej budowy przemysłowej, co znajduje oddźwięk na wszystkich, tak licznych budowlach socjalizmu w Polsce.

Daleko zaawansowane jest uzbrojenie terenu Huty: zbudowaliśmy już 130 kilometry linii kolejowych, wiele kilometrów dróg, ponad 120 kilometrów różnych rurociągów. Budowniczowie miasta oddali już do użytku 8.700 izb mieszkalnych w pierwszym socjalistycznym mieście w Polsce.

Mamy już wielu nowych wybitnych przodowników pracy, z których dumna jest nasza załoga. Pracują oni na sprzęcie radzieckim i wykorzystują doświadczenia Waszych budowniczych.

Należy do nich ZMP-owiec Józef TOKARCZYK, przyjęty ostatnio na kandydata Partii, operator na koparce „Staliniec" E-505, który wykonuje stale ponad 200 proc. normy, wydobywając na zmianę do 1.000 m sześć. ziemi. Dorównuje mu już dziś ZMP-owiec Ed. NYKIEL, z młodzieżowej brygady szkoleniowej, który dopiero niedawno opanował koparkę „Staliniec". Należy do nich bryg. murarzy z Józefem ELŻBIECIAKIEM na czele, którzy pracują radzieckim systemem dwójkowym i wykonują stale do 250 proc. normy, dając na zmianę po 5 metrów sześciennych muru obliczowanego. Wybitne osiągnięcia posiada przodownik-brygadzista robót tokarskich i racjonalizator Józef KORECKI, którzy przyczynia się do szybkościowego remontu spychaczy i koparek, jak również Alfred RYSZKA, racjonalizator remontu transporterów.

Uświadamiamy sobie w pełni, jak doniosłe znaczenie posiada nasze budownictwo dla wzmocnienia dzieła pokoju, dla wzmocnienia sił gospodarczych i obronnych Polski Ludowej. Wiemy też, że droga budownictwa socjalistycznego nie jest drogą łatwą, wymaga czujności i wzmożonej walki z wrogiem klasowym, wymaga nieraz wyrzeczeń i pokonywania poważnych trudności.

W walce tej pod przewodnictwem PZPR. i Tow. BIERUTA zwyciężymy, mobilizując wszystkie nasze siły i opierając się o Wasze doświadczenia i pomoc. Zdajemy sobie sprawę, że tę nieznaną w dziejach pomoc zawdzięczamy zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Październikowej i zrodzonej z Niej idei internacjonalizmu, idei braterstwa wolnych narodów.

W naszej walce o zrealizowanie i przyspieszenie planów budownictwa kombinatu i miasta Nowej Huty wzorem służyć nam będzie Wasz, drodzy Towarzysze i Przyjaciele, hart i wytrwałość w osiąganiu wytkniętych sobie celów, Wasza niezłomność i męstwo. I nic nie może dodać nam więcej sił, jak nasze z Wami braterstwo w pracy i walce o pokój na całym świecie.

Zasyłamy Wam płomienne pozdrowienia i życzenia dalszych równie wspaniałych zwycięstw w waszej bohaterskiej pracy.

NIECH ŻYJE ZWIĄZEK RADZIECKI, NIEZWALCZONA TWIERDZA POKOJU I WOLNOŚCI NARODÓW!

NIECH ŻYJĄ BUDOWNICZOWIE KOMUNIZMU, BOHATERSKA WKP(b) I WÓDZ MAS PRACUJĄCYCH CAŁEGO ŚWIATA JÓZEF STALIN!

Ks. prowincjał Szepelak

wiedząc o ukrywaniu się bandy w klasztorze zalecał jedynie jak najdalej idącą ostrożność

II dzień procesu „Inspektoratu zamojskiego"

LUBLIN

W drugim dniu procesu przywódców dywersyjno-szpiegowskiej bandy — „Inspektorat zamojski", toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie, Sąd przesłuchał oskarżonych: ks. Płonkę, herszta bandy Pilarskiego, ks. Rybę oraz prowincjała zakonu oo. bernardynów w Polsce — ks. Szepelaka.

Ks. PŁONKA, który do 1946 r. był gwardianem klasztoru oo. bernardynów w Radecznicy, przyznał się do utrzymywania kontaktów z bandami podziemnymi. Oskarżony powołuje się na kapelana lubelskiego okręgu AK, pseudonim „Achilles", który polecił mu, aby współdziałał z podziemiem z chwilą wyzwolenia ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej. Opisując swe kontakty z bandytami którzy często przybywali do klasztoru, oskarżony mówi m. in. o szeregu wspólnych akcji.

Ks. Płonka stwierdza, iż po wyzwoleniu, w toku swych kontaktów z podziemiem posługiwał się pseudonimem **„Czarny"**. Wiosną 1945 r. usiłował on organizować dezercję w szeregach Wojska Polskiego, walczącego przeciwko hitleryzmowi.

W marcu 1945 r. — jak zeznaje ks. Płonka — **na imieninach u osk. Kalety poznał on Pilarskiego, którego mu przedstawiono jako „komendanta zamojskiego obwodu WIN". Od tej pory datuje się współpraca ks. Płonki z hersztem bandy.**

Oskarżony zeznaje dalej, że Pilarski przysyłał mu do klasztoru różne materiały, które oskarżony doręczał **Krukowi i Nieborze.**

Jak wynika z dalszych zeznań ks. Płonki w lipcu 1946 r. przybył do klasztoru prowincjał zakonu ks. **Szepelak**, który na prośbę oskarżonego przeniósł go do innego klasztoru, mianując jednocześnie jako następcę na stanowisko gwardiana klasztoru w Radecznicy ks. **Rybę**, dotychczasowego kapelana os. Franciszkanek w Klementowie.

W dalszym ciągu zeznań ks. Płonka przedstawia Sądowi okoliczności morderstwa, dokonanego przez bandę na członku PPR — Sędziaku.

Przew. Czy oskarżony nie mógł ostrzec Sędziaka o grożącym mu niebezpieczeństwie ze strony bandy?

Osk. Nie uważałem tego za swój obowiązek.

Podobnie nie interesował się ks. Płonka losem pracownicy klasztoru Marii Milińskiej, która została przez bandę uprowadzona z klasztoru, a następnie zamordowana.

Herszt inspektoratu i b. członek mikołajczykowskiego PSL osk. **PILARSKI** zeznał, iż po wyzwoleniu w r. 1945 został mianowany przez WIN **agentem wywiadu obwodu Zamość.** Zadaniem jego było zbieranie wszelkiego rodzaju informacji szpiegowskich, które nadchodziły z terenu. **Pilarski przyznaje się, że zbierał te informacje, których treścią były m. in. dane dotyczące wojska i po opracowywaniu ich — przesyłał sprawozdania zbiorcze swym przełożonym.** Od połowy 1946 r. oskarżony objął funkcję **„komendanta obwodu Zamość".** Stanowisko w wywiadzie objął po Pilarskim **„Biały".**

Osk. ks. **RYBA** zeznaje, że do wstąpienia do bandy namówił go ks. Płonka, który skontaktował go z hersztem bandy Pilarskim. Po nawiązaniu ścisłego kontaktu z bandą oskarżony ukrywał w klasztorze różnych jej członków.

Oskarżony poważnie obciąża Pilarskiego, o którym mówi, że nawet po aresztowaniu nakłaniał go do fałszywych zeznań.

M. in. **oskarżony szczegółowo przedstawia okoliczności zamordowania przez bandę Marii Milińskiej, która po powrocie z robót w Niemczech rozpoczęła pracę w klasztorze.**

Ks. Ryba zeznaje też, że 26 grudnia 1946 r. w klasztorze odbył się wspólny opłatek, w którym, oprócz zakonników, wzięło udział 10 uzbrojonych bandytów z Pilarskim i Biziorem na czele.

Oskarżony stwierdza, że kilkakrotnie informował ks. Szepelaka o ukrywaniu się członków bandy na terenie klasztoru. Na napisany w tej sprawie do ks. Szepelaka list otrzymał odpowiedź **zalecającą jedynie jak najdalej idącą ostrożność.** W styczniu 1947 r., podczas pobytu w Krakowie, oskarżony osobiście opowiedział o wszystkim ks. prowincjałowi. Ks. Szepelak oświadczył, iż wie o tym dobrze. **„Róbcie tak, aby mnie w tę sprawę nie mieszać. Ja oficjalnie nie chcę nic wiedzieć — powiedział wówczas ks. Szepelak"** — zeznaje oskarżony.

Ks. Ryba zeznaje dalej, że w 1947 r. nie ujawnił się, lecz kontynuował kontakty z podziemiem. Przyznaje również, iż brał udział w zaprzysiężeniu bandy Pilarskiego, po czym odbyło się huczne pijaństwo.

Prokurator: Gdyby prowincjał zakonu wydał oskarżonemu zakaz współpracy z podziemiem, czy oskarżony zaprzestałby swej przestępczej działalności?

Oskarżony: Tak, natychmiast bym jej zaprzestał.

Ostatni z oskarżonych składał zeznania prowincjał zakonu oo. bernardynów ks. **SZEPELAK.** Wypiera się on cynicznie zarzucanych mu przestępstw twierdząc, iż wydał dwa zalecenia do podległych mu klasztorów, aby nie zajmowały się polityką.

W toku odpowiedzi na pytania prokuratora, oskarżony przyznaje jednak, że te jego zalecenia sprzyjały uleganiu niektórych zakonników wpływom band podziemnych. W swych dalszych zeznaniach ks. Szepelak przyznaje też, że jego zastępca wezwał członków bandy Pilarskiego w celu sterroryzowania i skatowania uczniów gimnazjum prowadzonego przez klasztor oo. bernardynów w Radecznicy — gdy zaczęły wpływać skargi na brutalne zachowanie się niektórych nauczycieli.

Na tym Sąd przerwał rozprawę do dnia następnego.

Przezwyciężając obecne trudności posuniemy się znacznie naprzód na drodze budownictwa socjalizmu w naszym kraju

Referat wygłoszony przez wicepremiera
tow. HILAREGO MINCA
na ogólnokrajowej naradzie aktywu partyjnego, administracyjnego i gospodarczego w Warszawie dnia 9. X. b. r.

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Jest rzeczą bezsporną, że w toku realizacji Planu 6-letniego osiągnęliśmy znaczne sukcesy w uprzemysłowieniu kraju, we wzroście jego siły i kultury i temu rozwojowi towarzyszył stały wzrost dobrobytu. Ostatnio jednak przeżywamy trudności w dziedzinie zaopatrzenia ludności w szereg ważnych artykułów. Te trudności występują na rynku artykułów rolniczych, gdzie od pewnego czasu daje się odczuwać ostry brak mięsa i niedostateczne zaopatrzenie w niektóre inne towary, co stanowi źródło szeregu przykrych utrudnień dla ludzi pracy.

Z drugiej strony na tle niedostatecznych dostaw szeregu artykułów rolniczych nastąpił w ostatnich czasach wzrost cen rolniczych artykułów wolnorynkowych, sprzedawanych przez chłopa, jak np. nabiału, jarzyn, ziemniaków.

Jakie są przyczyny tych trudności, jaki jest ich charakter i jakie drogi prowadzą do ich przezwyciężenia?

Dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa

Podstawową przyczyną i podstawowym tłem, na którym rozwijają się obecnie trudności w ich obecnej formie, jest znana dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, a tempem rozwoju rolnictwa, pozostającego w przeważnej swojej części na torach gospodarki indywidualnej, drobnotowarowej lub kapitalistycznej.

Należy zatrzymać się nieco dłużej na tej sprawie, żeby w pełni zrozumieć jej doniosłość.

Przed wojną, przy znacznie większej niż obecnie ludności, zatrudnienie pracowników najemnych poza rolnictwem, bez sił zbrojnych, wynosiło 2,733,000 osób. W roku 1949, pod koniec planu 3-letniego, wynosiło ono już przy mniejszej niż przed wojną ludności 3.896,000 osób, a w r. 1951 wynosi 5.200.000 osób. W ten sposób przy mniejszej niż przed wojną ludności, mamy niemal podwojenie ludności zatrudnionej poza rolnictwem, przy czym coroczny przyrost tej ludności odbywa się w tempie bardzo szybkim. Tak np. z 1949 na 1950 rok ludność zatrudniona poza rolnictwem przyrosła o 700.000 osób, a w 1950/51 r. ludność zatrudniona poza rolnictwem przyrosła o ponad pół miliona osób.

Skąd wzięło się takie powiększenie ludności, zatrudnionej poza rolnictwem, skąd przypłynęła ta ludność? Oczywiście przypłynęła ona przede wszystkim ze wsi. Dzięki temu stosunek między ludnością rolniczą i nierolniczą zmienił się w zasadniczy sposób w stosunku do okresu przedwojennego. Wykazuje to bardzo wyraźnie porównanie danych ludnościowych spisu 1931 r. i spisu ludności w 1950 r. W roku 1931 ludność rolnicza stanowiła 61,4 proc. całej ludności, ludność poza rolnictwem — 38,6 proc. całej ludności. W roku 1950 ludność nierolnicza stanowiła 54,25 proc. całej ludności, a ludność rolnicza tylko 45,75 proc. całej ludności. W ten sposób, o ile przed wojną większość ludności stanowiła ludność rolnicza, o tyle już w 1950 r. większą część ludności stanowiła ludność poza rolnictwem, przy czym, jak widzieliśmy z poprzednich liczb, w 1951 r. nastąpił nowy, znaczny przyrost ludności poza rolnictwem. Jasne jest, że ten wzrost ludności poza rolnictwem, wzrost wywołany szybkim tempem uprzemysłowienia kraju, stwarza poważne dodatkowe zapotrzebowanie na produkty rolnicze i jest jednym ze źródeł trudności w zaopatrzeniu miast.

Jak nadąża rolnictwo za tym wzrostem zapotrzebowania i jakie są w porównaniu z tempem wzrostu przemysłu — tempa wzrostu naszego rolnictwa? Jeżeli przyjąć za 100 produkcję przemysłu wielkiego i średniego w roku 1938, to według planu na rok 1951 produkcja ta wyniesie 263, przy czym należy sądzić, że nie bacząc na pewne przeszkody w wykonaniu planu przemysłowego, które zaryzowały się szczególnie w trzecim kwartale, plan ten w skali całego roku zostanie wykonany. Jeżeli przyjąć za 100 globalną produkcję rolnictwa w 1938 roku — ja mówię o globalnej produkcji, a nie o produkcji na głowę ludności, która jest większa — to według planu na rok 1951 wyniesie ona 106, przy czym w związku z pewnym zmniejszeniem hodowli trzody chlewnej i słabym urodzajem ziemniaków, wywołanym suszą, ten plan w zakresie rolnictwa nie zostanie w pełni wykonany. Widzimy więc wyraźną dysproporcję między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego i tempem rozwoju rolnictwa. Ta dysproporcja istniała już w okresie planu 3-letniego, ale pogłębiła się ona i zaostrzyła w okresie Planu 6-letniego, a zwłaszcza w roku 1951. — Świadczą o tym następujące liczby: jeżeli przyjąć za 100 produkcję przemysłu wielkiego i średniego socjalistycznego przemysłu w roku 1949, to znaczy pod koniec Planu 3-letniego, to produkcja w roku 1951, według przewidywanego wykonania, wyniesie 151. Jeżeli natomiast przyjąć za 100 produkcję rolniczą w końcu Planu 3-letniego, to miała ona wynieść według planu na rok 1951, który to plan z przyczyny pewnego cofnięcia się hodowli trzody chlewnej oraz słabego urodzaju ziemniaków i jarzyn nie zostanie w pełni wykonany, tylko 123. W ten sposób dysproporcja między tempem rozwoju produkcji przemysłowej i produkcji rolniczej, która istniała już w okresie Planu 3-letniego, pogłębiła się i zaostrzyła, zwłaszcza w roku 1951, w którym na pewnych odcinkach, głównie wskutek warunków klimatycznych nastąpiło pewne zmniejszenie produkcji rolniczej.

Powstaje pytanie — **dlaczego nasze rolnictwo nie może w tempach swego rozwoju nadążyć za tempem rozwoju przemysłu?**

Nasze rolnictwo nie może nadążyć za tempem rozwoju przemysłu, dlatego, że jest to rolnictwo indywidualne, drobnotowarowe, lub częściowo rolnictwo typu kapitalistycznego, które nie może w pełni stosować nowoczesnych maszyn i zdobyczy agrotechniki i powiększać w tempie koniecznym swojej produkcji. Wprawdzie warunki, stworzone przez władzę ludową, stwarzają możliwości znacznie szybszego rozwoju rolnictwa, niż w warunkach kapitalistycznych, ale nie stwarzają one i nie mogą stwarzać warunków dla takiego tempa rozwoju rolnictwa, które byłoby potrzebne ze względu na tempo industrializacji kraju. Rolnictwo pozostające na torach indywidualnych przy tym nie może w pełnej mierze stosować tych środków obronnych, które dostępne są tylko dla wielkiego gospodarstwa przy łagodzeniu ujemnych wpływów zmienności warunków klimatycznych. Jak bardzo podlega wahaniom produkcja indywidualnego rolnictwa pod wpływem zmienności warunków klimatycznych, dowodzi rok 1951. Rolnictwo indywidualne nie może nadążyć za tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, gdyż nie bacząc na ograniczenia, które wprowadziła władza ludowa w stosunku do działalności elementów wyzyskujących i spekulanckich, rolnictwo indywidualne, w ograniczonej mierze, ale podlega jednakże wahaniom rynkowym, działaniom żywiołu rynkowego, które powodują skoki, załamania i zygzaki w linii rozwoju rolnictwa. Tego przykładem jest w naszych warunkach również rok 1951.

Industrializacja kraju i jej tempo

Powstaje pytanie: **Jeżeli indywidualne rolnictwo nie może nadążyć za tempem rozwoju industrializacji kraju, czy należy rozwijać industrializację kraju w takim tempie, w jakim my ją rozwijamy?**

Czy, skoro rolnictwo indywidualne przez swoje wolniejsze tempo rozwoju powoduje dysproporcje w naszej gospodarce, czy nie należy dostosować tempa rozwoju przemysłu do tempa rozwoju rolnictwa i w ten sposób uniknąć dysproporcji w naszej gospodarce?

Rzecz jasna, że tego rodzaju stanowisko byłoby stanowiskiem błędnym i szkodliwym dla interesów państwa i narodu, dla interesów robotników i dla interesów chłopów.

Byłoby błędne i szkodliwe dla interesów państwa i narodu, dlatego, że zahamowałoby jego rozwój gospodarczy i kulturalny, dlatego — że powodowałoby słabość i zacofanie naszego państwa i naszego narodu i stanowiłoby o jego osłabieniu wobec rosnących agresywnych apetytów imperialistycznych. Byłoby to niezmiernie szkodliwe dla klasy robotniczej dlatego, że musiałoby powodować chroniczne bezrobocie wśród klasy robotniczej i niemożność jej dalszego rozwoju. Byłoby również niezmiernie szkodliwe dla chłopów pracujących, gdyż trzeba jasno i w pełni zdać sobie sprawę i trzeba zwłaszcza, żeby jasno i w pełni zdali sobie z tego sprawę chłopi pracujący, że industrializacja kraju stanowi źródło ich dobrobytu.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że poziom materialny małorolnych i średniorolnych chłopów nieporównanie wzrósł w stosunku do okresu przedwojennego. Każdy chłop wie, ile jadł przed wojną, jak się ubierał przed wojną, jak się uginał pod ciężarem podatków i długów i każdy chłop wie, jak radykalnie zmieniła się ta sytuacja obecnie. Wiadomo, że przyczyną tego jest reforma rolna, wiadomo, że przyczyną tego są wielkie połacie ziemi, otrzymane na zachodzie, ale trzeba, żeby było również w całej pełni wiadomo, że nawet przy reformie rolnej i przy olbrzymich połaciach ziemi odzyskanej na zachodzie — dobrobyt wsi byłby niemożliwy bez industrializacji. Załóżmy sobie na chwilę, choć jest to rzecz nieprawdopodobna i absurdalna, że zatrzymujemy industrializację kraju. Co to znaczy? To znaczy, że zatrudnienie zmniejszyłoby się o setki tysięcy i miliony osób. Spowodowałoby to wielki spadek siły nabywczej ludności miejskiej i zwęziło rynek zbytu dla artykułów rolniczych. A przecież, jak wiadomo, brak szerokiego rynku zbytu dla artykułów rolniczych był w okresie przedwojennym jedną z przyczyn nędzy wsi. To jednak nie wszystko. Jacy robotnicy w pierwszym rzędzie odpłynęliby i musieliby odpłynąć z przemysłu? Ci robotnicy, którzy są jednocześnie właścicielami gospodarstw rolnych i ci robotnicy, którzy już wyszli z gospodarstw, ale niedawno przyszli do miasta. W rezultacie ci ludzie, którzy dzisiaj przynoszą dochody i gotówkę do gospodarstw rolnych, wróciliby z powrotem na rolę, stanowiąc poważne obciążenie tej gospodarki.

Załóżmy na chwilę tę nieprawdopodobną i absurdalną hipotezę: zatrzymujemy budownictwo: kto na tym ucierpiałby w pierwszym rzędzie? Oczywiście chłopi pracujący, którzy masowo przypłynęli na budowę, którzy obsługują te budowy i w charakterze robotników i np. w charakterze wozaków. Załóżmy na chwilę tę absurdalną i nieprawdopodobną hipotezę, że zatrzymujemy budownictwo dróg, kolei, zapór wodnych, rezerwuarów, tam; kto na tym ucierpiałby w pierwszym rzędzie? Chłopi pracujący, którzy w tej, czy innej formie, bezpośrednio lub pośrednio czerpią z tych prac poważne dochody i wzmagają na ich bazie swój dobrobyt.

Zwolnienie tempa industrializacji, wstrzymanie tempa industrializacji przeszkodziłoby utrwaleniu i rozwojowi systemu socjalistycznego we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki i sprzyjałoby odrodzeniu sił kapitalistycznych, byłoby więc błędem, szkodliwym, niedopuszczalnym z punktu widzenia interesów państwa, interesów narodu, interesów robotników, interesów chłopów pracujących, interesów socjalizmu.

Może więc wobec tego, że nie można zmniejszyć tempa industrializacji, należy sforsować tempo rozwoju rolnictwa przez sztuczne forsowanie spółdzielczości produkcyjnej.

Rzecz jasna, że i takie rozwiązanie byłoby błędne i szkodliwe. Przejście rolnictwa indywidualnego na tory gospodarki zespołowej jest procesem długotrwałym, opartym o narastanie sił materialnych państwa i jego rezerw, o wzrost produkcji przemysłowej i w szczególności, zwłaszcza w zakresie artykułów produkcyjnych obsługujących rolnictwo, o wzrost siły finansowej państwa, o przełom świadomości chłopskiej, o zrozumienie konieczności tego procesu, o pełną dobrowolność i o narastanie dostatecznych kadr chłopskich dla poprowadzenia przyszłych zespołów i wreszcie — o umocnienie i rozwój istniejących spółdzielni, jako przykładu dla masy chłopskiej. Wszelkie sztuczne forsowanie, wszelkie przeskakiwanie etapów byłoby tylko szkodliwe i podrywałoby całą sprawę przejścia na tory spółdzielczości produkcyjnej. Widzimy, więc, że i sforsowanie i przyspieszenie rozwoju rolnictwa przez sztuczne sforsowanie tempa przechodzenia na tory gospodarki zespołowej byłoby błędne i fałszywe.

Skoro więc nie można zatrzymać i nie wolno zatrzymać tempa industrializacji, skoro więc nie można i nie wolno sztucznie forsować tempa przechodzenia gospodarki indywidualnej na gospodarkę zespołową — to trzeba zrozumieć, że dysproporcje między tempem rozwoju przemysłu i tempem rozwoju rolnictwa są nieuniknione i na dłuższy okres są zjawiskiem towarzyszącym naszemu rozwojowi gospodarczemu.

Nie znaczy to oczywiście i nie może znaczyć, że obecne rolnictwo nie posiada znacznych rezerw produkcyjnych. Takie rezerwy są. Mogą one i powinny być wyzyskane w pełni. Taką rezerwę stanowią Państwowe Gospodarstwa Rolne, które z każdym rokiem wzmagają w szybkim tempie swą produkcję. Taką rezerwę stanowią umacniające się i rozwijające się spółdzielnie produkcyjne. Jak wiadomo i wykazał nam to przebieg naszego rozwoju gospodarczego, istnieją przy pomocy Państwa Ludowego także znaczne możliwości zwiększania produkcji w gospodarstwach chłopów pracujących. Tym niemniej przy ogólnym, potężnym wzroście naszej gospodarki napotykamy na naszej drodze na szereg trudności z okresami przejściowego ich napięcia.

Przyczyny szczególnie ostrych form trudności w drugiej połowie 1951 r.

Te trudności na naszej drodze winniśmy i możemy przezwyciężać.

Dlaczego jednak te dysproporcje między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa zagrały specjalnie ostro i wyraziły się w specjalnie trudnych i dolegliwych formach właśnie w drugiej połowie roku 1951? Złożyły się na to następujące trzy czynniki, mianowicie:

1. **Pewne zmniejszenie zainteresowania hodowlą trzody chlewnej, które nastąpiło na przełomie roku 1950/51.**
2. **Słabsze zbiory ziemniaków i jarzyn, a w niektórych województwach ich nieurodzaj jesienią 1951 r.**
3. **Nieprzychylne dotąd warunki siewu jesiennego, spowodowane długotrwałą suszą.**

Chciałbym zatrzymać się na każdym z tych elementów. Po pierwsze — element pewnego wahnięcia się w zainteresowaniu hodowlą trzody na przełomie roku 1950 i roku 1951. W roku 1948 mieliśmy w Polsce według szacunkowych danych 5.100 tys. sztuk świń. W roku 1949 mieliśmy już ich 6.120 tys. Na 30 czerwca roku 1950 mieliśmy ich 8.135 tys. sztuk. Na 30 grudnia 1950 r. mieliśmy świń już 9.928 tys. sztuk. Jeżeli zobaczyć, wiele wypadało sztuk świń na 100 ha, to w roku 1948 było ich 24.4, w 1949 r. — 29,3, na 30 czerwca 1950 r. — 39,0 i na 30 grudnia 1950 — 47,5. **Czyli wzrost pogłowia trzody chlewnej następował wyjątkowo szybko i nastąpiło niemalże podwojenie pogłowia. W rezultacie pod koniec 1950 roku na 100 ha użytków rolnych było — 47,5 sztuk nierogacizny, podczas gdy w roku 1938 było wszystkiego 29,4 sztuk.**

Co spowodowało ten olbrzymi wzrost pogłowia świńskiego, który dał nam w 1950 r. pełne zaspokojenie naszych potrzeb w mięsie? Spowodowała to polityka władzy ludowej, która stworzyła niezwykle korzystne warunki dla hodowli przez zainteresowanie materialne i przez dostarczenie w miarę możliwości pasz.

Jednakże ten wzrost pogłowia trzody chlewnej następował przy niedostatecznie szybkim tempie wzrostu bazy paszowej. Jeżeli przyjąć produkcję żyta w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w 1950 roku 103. —Jeśli przyjąć produkcję jęczmienia w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w roku 1950 — 107. Jeżeli przyjąć produkcję ziemniaków w 1948 r. za 100 — to w 1950 r. wyniosła ona 139. Czyli mieliśmy nie tylko dysproporcję w rozwoju między przemysłem i rolnictwem, ale te dysproporcje specyficznie wyraziły się w dysproporcjach między wzrostem produkcji hodowlanej i nienadążeniem bazy paszowej. **Wzrost produkcji hodowlanej był możliwy dlatego, że państwo, które w roku 1948 eksportowało znaczne ilości zboża, zrezygnowało z tego eksportu i przeznaczyło go w dużym stopniu na paszę.** Tym niemniej na przełomie roku 1950/51 zarysowało się, że baza paszowa jest dla niemal 10 milionów sztuk świń niezupełnie dostateczna. W związku z tym nastąpiło pewne cofnięcie produkcji. Według danych, które posiadamy obecnie, to cofnięcie produkcji było stosunkowo niewielkie, znacznie mniejsze, aniżeli wahania w pogłowiu świń w cyklach rozwoju kapitalistycznego. To wahnięcie było dlatego stosunkowo niewielkie, że państwo utrzymywało stałe ceny latem i na jesieni 1950 r. w okresie znanego nadmiaru podaży żywca.

Jednakże przy wzroście zapotrzebowania miasta, przy nowych 500 tysiącach ludzi, którzy przyszli do przemysłu, transportu, komunikacji i budownictwa, przy jednoczesnym wzroście dobrobytu wsi i znacznym wzroście konsumcji mięsa na wsi, to zmniejszenie pogłowia w okresie letnim, kiedy zachodzi naturalne zwężenie na rynku, dało rozrost spekulacji i zachwianie równowagi rynkowej w stopniu znacznie większym, niż byłoby to usprawiedliwione rzeczywistym zmniejszeniem pogłowia.

Jednakże wszystkie dane, którymi wówczas dysponowano wskazywały na to, że od marca rozpoczął się nowy wzrost hodowli. Wskazywał na to zarówno wzrost cen prosiąt, jak i zainteresowanie chłopów akcją hodowlaną, sprzyjały temu specjalne uchwały przyjęte przez rząd w zakresie kontraktacji i premiowania, i były wszelkie dane do sądzenia, że trudności mięsne, które zaistniały w okresie letnim, w okresie jesienno-zimowym zostaną w znacznym stopniu złagodzone, a następnie zlikwidowane.

Jednakże te oczekiwania zostały zachwiane przez nowy czynnik, który wszedł w grę, a mianowicie przez częściowy nieurodzaj ziemniaków. Należy zwalczać słuchy bardzo często rozsiewane przez wroga klasowego, a zmierzające do panicznej oceny nieurodzaju ziemniaków. Jednakże faktem jest, że urodzaj ziemniaków w stosunku do zeszłego roku, na skutek długotrwałej suszy zmniejszył się, przy czym plony rozłożyły się nierównomiernie, mianowicie — o ile zupełnie dobre urodzaje mamy na północo-zachodzie, jak np. w szczecińskim i koszalińskim, o ile stosunkowo niezłe urodzaje mamy w Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku, to w szeregu innych województw sytuacja przedstawia się bardziej niepomyślnie.

Jak wiadomo, ziemniaki ze względu na swą wagę i na warunki przewozu, związane z określonymi porami roku nie mogą się kompensować wzajemnie w obrębie województw, jeżeli chodzi o gospodarkę chłopską. Stąd nierównomierność urodzaju ziemniaków powoduje dodatkowe trudności.

Czynnikiem działającym ujemnie są również niewystarczające warunki klimatyczne, w których przechodzi — jak dotąd — siew jesienny.

Z tego względu trzeba sobie powiedzieć jasno, tak, żeby się do tego przygotować w całej pełni, że o ile mogliśmy w sierpniu uważać, że trudności na odcinku artykułów mięsnych i innych artykułów rolniczych są trudnościami przejściowymi i krótkotrwałymi — to obecnie w obliczu oszacowania zbioru ziemniaków w r. 1951 i w obliczu niesprzyjających warunków klimatycznych, w których przechodzi, jak dotąd, siew jesienny, trzeba stwierdzić, że trudności te będą bardziej długotrwałe.

Wydać zdecydowaną walkę kułacko-spekulanckiemu szantażowi

Jednakże sama dysproporcja między rolnictwem i przemysłem i nawet sama ta dysproporcja w sposób ostry pogłębiona przez niepomyślne warunki klimatyczne 1951 r., nie wystarcza na wytłumaczenie tych trudności, które przeżywamy obecnie na rynku artykułów rolniczych. Weźmy mięso: pogłowie zmniejszyło się tylko w pewnym, nieznacznym stosunkowo stopniu, wzrosła jednocześnie i to w znacznym stopniu konsumcja wsi, a jednak wahania w podaży są znacznie większe, bez porównania większe niżby to usprawiedliwiały wymienione okoliczności.

Wahania w zakupach absolutnie nie dają się dostatecznie wytłumaczyć tylko tymi stosunkowo drobnymi wahnięciami w pogłowiu i wzrostem konsumcji wsi.

O cóż więc chodzi, co pogłębia i zaostrza trudności? **Pogłębia je i zaostrza fakt, że trudności te chcą wykorzystać elementy kułacko-spekulanckie na wsi i elementy kapitalistyczno-spekulanckie w mieście. Elementy te dążą do tego, żeby zamiast spójni ekonomicznej robotników i chłopów wytworzyć ponad głowami robotników i chłopów i przeciwko nim swoją kapitalistyczną spójnię. Elementy te korzystając z trudności dążą do wyrwania się spod kontroli polityki gospodarczej państwa. Elementy te dążą do zajęcia na nowo tych pozycji gospodarczych, z których zostały wyparte. Elementy te chcą się wyrwać spod kontroli władzy ludowej, chcą wyśrubować ceny artykułów rolnych, utrudnić krajowi industrializację i usunąć hamulce dla wzrostu swych kułacko-spekulanckich zysków. Widać to na wielu przejawach życia gospodarczego.** Weźmy zboże. Jak wiadomo, bieżący plan skupu zboża został w pełni, nawet z nadmiarem, wykonany w ciągu miesiąca sierpnia i września. Jednakże w październiku nastąpiło pewne zachwianie w wykonaniu planu skupu zboża. Ponadto jeżeli się przyjrzeć, kto plan wykonał i zanalizować szczegółowiej ogólną cyfrę skupu, to okazuje się, że za tą ogólną cyfrą kryje się fakt wykonywania z nadmiarem, nawet czasem w skali rocznej, zobowiązań planu skupu zboża przez gospodarstwa biedniackie i część gospodarstw średniackich i systematycznego niewykonywania już w sierpniu i wrześniu, a tym bardziej w październiku planu skupu przez znaczną część gospodarstw kułackich.

Weźmy zagadnienie kartofli. Jest jasne, że elementy kułacko-spekulanckie usiłują wykorzystać słaby urodzaj kartofli, aby nie dostarczyć kartofli państwu, miastom, przemysłowi i wyśrubować ponad wszelką miarę ich ceny. Weźmy mięso — jest jasne, poza sprawami wynikającymi z pewnego cofnięcia pogłowia, że elementy kapitalistyczno-spekulanckie usiłują wstrzymać podaż, ażeby wyszantażować na państwie zmianę jego polityki gospodarczej. Weźmy wreszcie zagadnienie należności finansowych wsi: faktem jest, że zaległości w zakresie podatku gruntowego i FOR-u są poważne, a przecież jest rzeczą niewątpliwą, że kiedy jak kiedy, ale właśnie w obecnym roku pieniędzy na uiszczenie należności podatkowych na wsi nie brakuje. Jest również niewątpliwym faktem, że w pierwszym rzędzie starają się wykręcić od swoich zobowiązań finansowych wobec państwa elementy kapitalistyczno-spekulanckie. Można by powiedzieć, że przecież elementy kapitalistyczno-spekulanckie stanowią tylko część gospodarstw chłopskich, że dysponują tylko częścią masy towarowej, i że wobec tego ich działalność szkodliwa i wroga, sama w sobie, nie mogłaby spowodować tak ujemnych skutków. Ale jak wiadomo, średniak, który jest centralną figurą naszego rolnictwa, tak jak średniak we wszystkich krajach, ma dwie dusze: duszę człowieka pracującego i duszę drobnego posiadacza. Wiadomo, że średniak waha się między tymi dwiema duszami i kiedy wieje wiatr wahań rynkowych i spekulacji, kiedy podnosi głowę kułak i spekulant, wtedy te wahania średniaka pogłębiają się i zaostrzają. W tych warunkach elementom kułacko-spekulanckim udało się tu i ówdzie zarazić gorączką spekulacyjną część średniaków. Dzięki czemu to się stało możliwe? Przecież niewątpliwie na wsi polskiej układ polityczny jest korzystny dla władzy ludowej. Przecież niewątpliwie i biedota i średniak czują się związani z władzą ludową, perspektywy ich łączą się z rozwojem i umocnieniem władzy ludowej, przecież niewątpliwie i biedota i średniak posiadają świadomość tego, co od władzy ludowej dzięki jej istnieniu i rozwojowi otrzymali. Jeżeli więc mimo tego korzystnego układu politycznego kułakowi udaje się na bazie gospodarczej pchnąć gdzieniegdzie część średniaków do naruszenia obowiązków w zakresie dostaw towarowych i zobowiązań finansowych wobec państwa, to przyczyna leży w tym, że korzystny układ polityczny, który mieliśmy i mamy na wsi nie był ostatnio dostatecznie podparty przez aktywną działalność wszystkich ogniw partyjnych, społecznych i państwowych. Tu i ówdzie pod wzmożonym naciskiem elementów reakcyjnych i kułackich dało się zauważyć osłabienie naszej aktywności częstokroć pod przykrywką fałszywego tłumaczenia uchwały gryfickiej.

Tu i ówdzie tłumaczono uchwałę gryficką w ten sposób, że wroga nie należy zwalczać, że nie należy domagać się wykonania zobowiązań przez obywateli, i tym fałszywym, kłamliwym, nieprawdziwym interpretowaniem uchwały gryfickiej przykrywano brak ofensywności w działaniu i brak stanowczości w realizacji bieżących zadań.

Musimy postawić przed sobą pytanie, jakie są drogi przezwyciężenia obecnych trudności.

W głowie żadnego uczciwego człowieka i patrioty nie może nawet powstać myśl, aby szantażowi kułacko-spekulacyjnych elementów, które marzą o tym, aby wywrócić naszą politykę gospodarczą i naszą politykę uprzemysłowienia, nie wydać zdecydowanej walki. Gdybyśmy tych kułacko-spekulanckich prób prędko nie obezwładnili, oznaczałoby to zgodę na grabienie przez nich klasy robotniczej, osłabienie jej sił i utrudnienie procesu industrializacji. Rozumieją to również coraz bardziej chłopi — gdyż nieprzezwyciężenie kułacko-spekulanckiego szantażu oznaczałoby trwałe osłabienie chłopów pracujących mało i średniorolnych, którzy idąc z kułakiem, sami podcinaliby swój dobrobyt, źródło którego stanowi industrializacja i całość polityki władzy ludowej, wzmacnialiby pozycję kułaka na wsi i kręciliby bicz na samych siebie.

Wszystkie zobowiązania wsi wobec państwa muszą być w pełni i terminowo wykonane

Chłopi pracujący mało i średniorolni muszą jak najprędzej w całej pełni zrozumieć, a nasza propaganda i agitacja musi im do tego dopomóc, że sojusz robotniczo-chłopski nie może być jednostronny. Sojusz ten wyraża się między innymi na platformie gospodarczej. Wiadomo, że ustrój kapitalistyczny cechowała huśtawka cen. Władza ludowa robi kosztem czasem wielkich wysiłków finansowych, wszystko, aby nie dopuścić do powodującej wielkie straty dla chłopów huśtawki cen, na artykuły rolnicze. Weźmy rok 1948: spichrze nie mieściły zboża, trzeba było budować magazyny, forsować transport, organizować dodatkowy aparat po to, ażeby ceny na zboże nie spadły, ażeby chłop pracujący z tego powodu nie ucierpiał i ażeby zboże w pełni zostało odebrane. Weźmy lato i jesień 1950 roku, towarzysze z terenu znają te sprawy, ludzie upadali ze zmęczenia w rzeźniach, chłodnie przeładowywano mięsem. Po co? Po to, żeby w miarę możliwości przyjąć całe mięso od chłopów, po to, żeby ceny nie spadły, żeby chłop pracujący nie poniósł strat. Czy słuszne jest i sprawiedliwe, żeby państwo ludowe i klasa robotnicza i cały naród ponosiły wielkie koszta, związane z utrzymaniem cen w okresie nadmiaru niektórych artykułów po to, ażeby w okresie braku tych artykułów kułacko-spekulanckie elementy usiłowały podbijać te ceny. Rzecz jasna, że to jest niesłuszne. Muszą to zrozumieć chłopi pracujący mało i średniorolni i nasza propaganda i agitacja musi im zrozumienie tego w pełni ułatwić.

Nie można się zgodzić na szantaż kułacki, nie można się zgodzić szczególnie w obecnych warunkach, kiedy mamy do czynienia z ostrymi przejawami agresywności obozu imperialistycznego, amerykańskiego i neo-hitlerowskiego w stosunku do nas, do ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Państwo, które by w takim okresie nie dbało o wzmożenie swoich sił obronnych, nie dbało o rozbudowę swojego przemysłu zbrojeniowego, nie dbało o to, żeby móc dostarczyć swej armii odpowiedniej ilości nowoczesnej broni i sprzętu, takie państwo nie zasługiwałoby na szacunek swojego narodu. I Polska Ludowa takim państwem nie jest.

Rzecz jasna, że jest to związane z wysiłkiem, poważnym wysiłkiem. Czy można w okresie tego wysiłku, który polega na tym, żeby wzmocnić walkę o pokój w oparciu o siłę, żeby agresor dobrze wiedział, że spotka się go — jak mówił Towarzysz Stalin — w pełnym uzbrojeniu, czy można w takim okresie pozwolić na szantaż kułacko-spekulancki?

Rzecz jasna, że na taki szantaż w ogóle, a zwłaszcza w obecnym okresie, pozwolić nie można. Dlatego nie ulega żadnej wątpliwości, że całe zboże, przewidziane do dostawy w ramach dekretu o planowym skupie, w terminach przez ten dekret przewidzianych, musi być zakupione we wszystkich województwach, powiatach, gromadach i od wszystkich gospodarstw, a gospodarstwom bogaczy wiejskich, ani państwu ani chłopi pracujący na wyłączenie się spod tego obowiązku nie pozwolą.

Dlatego zrozumiałe jest, że ze względu na trudną sytuację ziemniaczaną i na mały okres czasu, który z uwagi na porę roku pozostałe do skupu, zaszła potrzeba wydania dekretu o obowiązkowym skupie ziemniaków i rozłożeniu tego obowiązku na poszczególne gospodarstwa dla wykonania tego obowiązku w krótkim czasie.

Nie ulega wątpliwości, że jest to słuszne i sprawiedliwe, gdyż potrzeby miast muszą być zaspokojone i że klasa robotnicza nie może sama jedna ponosić kosztów wahań rynkowych, tym bardziej że obowiązek dostaw ziemniaków nie ogranicza prawa swobodnego handlu nimi dla chłopów.

Nie ulega także wątpliwości, że wszystkie finansowe zobowiązania wobec państwa, muszą być w pełni i w terminie wykonane.

Jednocześnie państwo ludowe zdaje sobie dokładnie sprawę, że słabszy urodzaj kartofli może spowodować pewne trudności dla gospodarstw chłopskich. Stąd państwo ludowe uruchomiło już ze swoich zapasów znaczne ilości pasz treściwych, które w postaci śruty będzie wydawać gospodarstwom chłopskim, dostarczającym tuczników na rzecz państwa. Ogłoszona na przeciąg jednego miesiąca akcja premiowania dostaw tuczników śrutą ma na razie charakter doraźny.

Ale nie ulega wątpliwości, że państwo ludowe uczyni wszystko, ażeby w szerokiej mierze przeprowadzić import pasz i stworzyć podstawy dla bardziej długofalowej pomocy hodowli.

Na straży ludowej praworządności i sojuszu robotniczo-chłopskiego

Jeżeli w rezultacie akcji naszego Rządu i naszej Partii doprowadzimy do pełnego wykonania zobowiązań towarowych i finansowych przez wszystkie województwa, powiaty, gromady, gospodarstwa, to nie tylko poprawimy sytuację aprowizacyjną miast, ale okiełznamy kułacko-spekulanckie elementy, przezwyciężymy wahania części średniaków, umocnimy sojusz robotniczo-chłopski na nowym jego etapie. Wymaga to wzmożenia sił Partii, ubojowienia Partii i wszystkich jej sojuszników oraz wzmożenia siły władzy ludowej. Wymaga to wprowadzenia w pełni i na wszystkich odcinkach ludowej praworządności. Na czym polega ludowa praworządność? **Ludowa praworządność polega po pierwsze na tym, aby wróg w ludowym państwie nie mógł szkodzić nie mógł podnosić głowy, a za każde podnoszenie głowy — był karany.**

Ludowa praworządność polega, po drugie, na tym, ażeby wszyscy obywatele wypełniali swe obowiązki, aby ro-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Dzień Wojska Polskiego manifestacją woli obrony pokoju, wolności i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim

W ósmą rocznicę historycznej bitwy pod Lenino obchodzonej jako Dzień Wojska Polskiego, w teatrze Domu Oficera w Krakowie odbyła się uroczysta akademia, w której wzięli udział: **dowódca krakowskiego Okręgu Wojskowego, gen. dyw. Bolesław Kieniewicz, płk Kruk, konsul ZSRR tow. Nikitin, przedstawiciel KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Knapik,** licznie przybyli przodownicy pracy, oficerowie, podoficerowie oraz ich rodziny.

Akademia stała się potężną manifestacją miłości do Ludowego Wojska Polskiego, gorącym wyrazem nierozerwalnego braterstwa broni z bohaterską Armią Radziecką, manifestacją niezłomnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Po odegraniu hymnu akademię zagaja gen. **Kieniewicz.**

Gdy mówca wita przybyłego na akademię konsula ZSRR, tow. **Nikitina, zrywa się entuzjastyczna owacja.** Oklaski i okrzyki „Niech żyje Józef Stalin" — zamieniają się w długo niemilknące skandowanie: **STA-LIN, STA-LIN...** Gorąco przywitani zostali przez uczestników akademii przybyli licznie **przodownicy pracy** z terenu krakowskiego.

Po zagajeniu oficer **Lenik** wygłosił referat, w którym m. in. powiedział:

„Bój pod Lenino był przykładem braterstwa broni żołnierza radzieckiego i polskiego. Na zawsze pozostaną nam w pamięci postaci Pazińskiego, mjr Lachowicza, Anieli Krzywoń i innych...

...Żołnierze naszego Okręgu, którzy wzorowo się szkolą, swymi celującymi wynikami w wyszkoleniu bojowym i politycznym godnie witają Dzień Wojska Polskiego...

...Naród polski patrzy na nich z dumą... Naszych żołnierzy wychowuje dziś Polska Zjednoczona Partia Robotnicza na gorących patriotów Ojczyzny..."

Z kolei na mównicy staje owacyjnie witany przodownik pracy z PKP, który powiedział:

„Drodzy żołnierze!

W dniu dla Was tak uroczystym przynoszę Wam pozdrowienia od robotników Krakowa i Nowej Huty, Jaworzna i innych wielkich budowli socjalizmu... Nasze wspaniałe budowle są solą w oku imperialistów... Kiedy u nas codziennie oddaje się nowe przedszkola i żłóbki, u nich myśli się o tym, jakby zgładzić ze świata bezbronne kobiety i dzieci w Korei...

...Jakżeż mamy nie kochać swego wojska, tych żołnierzy, którzy niedawno odeszli z naszych hal fabrycznych i pól!...

Możemy pracować spokojnie, bo na straży niepodległości naszej Ojczyzny stoicie Wy, żołnierze Polski Ludowej. Dlatego też klasa robotnicza i cały naród kocha swoje wojsko i wierzy w nie. Na jego czele stoi przecież syn ludu warszawskiego, Marszałek Konstanty Rokossowski".

Następnie odczytano **rozkaz o nadaniu medalu „Siły Zbrojne w Obronie Ojczyzny"** przodującym oficerom i podoficerom oraz **rozkaz o nagrodzeniu oficerów i podoficerów za osiągnięte wyniki w pracy i szkoleniu.**

Między innymi medal „Siły Zbrojne w Obronie Ojczyzny" otrzymali: oficer **Falk, Katin, Ruszało,** sierż. **Domański** i inni.

Cenne nagrody w postaci zegarków, radioodbiorników, teczek skórzanych i rowerów otrzymali: oficer **Szklar, Łosicki, Waryszak, Kuligowski, Falk, Katin, Drenger, Batycki, Lenik, Szymanowski, Rzepkowski, Strach, Barański, Dańczak** i inni.

Wręczono również nagrody pieniężne oficerom i pracownikom kontraktowym administracji wojskowej oraz trenerom i sportowcom OWKS-u, jak np.: Giergielowi, Ostrowskiemu, Szelestowi, Pawlikowi, Reindlowej, Dwernickiemu, Musiałowi, Durniokowi i innym.

Na zakończenie **wystąpiła orkiestra i chór Polskiego Radia** pod dyrekcją **Stanisława Gajdeczki.** Jako soliści wystąpili: **Wanda Frogni, Kotarba, Borowski.** Wystąpił również **Zespół Pieśni i Tańca Okręgowego Domu Oficera.**

W godzinach **wieczornych w Klubie Oficerów odbyła się zabawa taneczna.**

*

W dniu Święta Wojska Polskiego na stadionie OWKS-u odbyły się również imprezy sportowe.

W godzinach wieczornych odbyła się **centralna akademia dla mieszkańców Krakowa w sali Teatru im. Słowackiego.**

*

We wszystkich jednostkach krakowskiego Okręgu Wojskowego odbyły się **uroczyste wieczornice** poświęcone Dniu Wojska Polskiego. Wielu przodujących żołnierzy otrzymało awanse, odznaki: „Wzorowy Strzelec", „Wzorowy Saper" i inne oraz cenne nagrody. M. in. w jednej z jednostek odznakę **„Wzorowy Strzelec"** otrzymał kpr. **Jan Tokarz.** Kpr. **Julian Majka** otrzymał odznakę **„Wzorowy Kierowca"** oraz nagrodę pieniężną, a st. strz. Jan **Dąbrowicz** awans do stopnia kaprala, odznakę **„Wzorowy Kierowca"** i nagrodę pieniężną.

W części artystycznej wystąpiły żołnierskie zespoły oraz chór i orkiestra Jednostki.

Zygmunt Konopski

Zobowiązania Październikowe

Zakłady Wytwórcze Podzespołów Telekomunikacyjnych

Dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pracownicy Zakładów Wytwórczych Podzespołów Telekomunikacyjnych w Krakowie, na odbytej w dniu 9 X 1951 r. masówce podjęli następujące zobowiązania:

Pracownicy **opraw zwieszakowych** zobowiązali się wykonać ponad plan **100 sztuk opraw wartości 1.200 zł.** Pracownicy **działu lutownic** wykonają **25 sztuk** ponad plan, o wartości **1.010 zł. Dział potencjomierzy** zobowiązał się ponad plan naprawić **3.000 potencjomierzy.** Pracownicy transportu wewnętrznego zobowiązali się zwiększyć dostawę materiałów do 10 proc. Tow. **Józef Wełna** i **Józef Czekalski z narzędziowni** zobowiązali się wykonać po jednym narzędziu do dziurkowania rdzeni. Tow. **Marian Szado** wraz z brygadą wykonają jeden wykrojnik SN-18. Pozostali **pracownicy narzędziowni** zobowiązali się wykonać 6 krzeseł uchylnych do wiertarek. **Wymienione prace zostaną wykonane ponad plan.**

Pracownicy **działu automatów** zobowiązali się **zwiększyć wydajność pracy o 5 proc.** Pracownicy **działu oporów** masowych zobowiązali się wykonać ponad plan **opory o łącznej wartości 1.212 zł.** Pracownicy **bakelicierni** zobowiązali się **zmniejszyć odpad o 3 proc. Nawijalnia i montaż dławników** zobowiązały się **podnieść wydajność pracy o 5 proc.** Pracownicy **oporów drutowych** zobowiązali się **wykonać plan miesięczny przy zmniejszonym o 2 pracowników zespole. Elektrycy** zobowiązali się wykonać **prace instalacyjno-elektryczne** w ciągu 96 roboczogodzin, zamiast - 288, zyskując tym samym 832 zł oszczędności. Pracownicy galwanizerni zobowiązali się uskutecznić naprawę części znajdujących się w rozdzielni. Pracownicy **nożyc** podjęli się **zwiększyć wydajność o 10 proc.** Pracownicy **wykończalni** łącznie z brygadzistami postanowili **zmontować 200 sztuk kabłaków do słuchawek** wartości 2.037 zł.

Pracownicy **montażu różnego wykonają ponad plan:** 600 sztuk bezpieczników samochodowych, 1.000 sztuk bezpieczników topikowych, 100 sztuk przełączników błyskawicznych, 50 sztuk przełączników antenowych, 50 sztuk innych słuchawek. Wartość produkcyjna zobowiązań wynosi przeszło 10.000 zł.

Pracownicy działu Głównego Mechanika tow. **Franciszek Chyl, Jan Szlachta, Józef Kureleusz, Roman Stuś** i **Andrzej Kędzior zobowiązali się o 3 dni wcześniej oddać do użytku urządzenie do kotłów.** Oszczędność z tego tytułu wynosi 1.300 zł.

Magazyn Gotowych Wyrobów uporządkuje skrzynie znajdujące się na placu. **Franciszek Kureleusz** wyprodukuje ponad plan 5 kg galenu.

Pracownicy **belek stojakowych** dadzą ich **ponad plan 1.500 sztuk.** Pracownicy **Biura Planowania** zobowiązali się wykonać plan produkcji przemysłowej ilościowo i wartościowo oraz projekt planu operatywnego na rok 1952 o **dwa** dni wcześniej. Analogiczne zobowiązanie podjęli pracownicy **działu konstrukcji** podnosząc usprawnienie dokumentacji technicznej, a pracownicy magazynu surowców zobowiązali się przepracować 30 godzin nad budową szopy. Łączna wartość podjętych zobowiązań przyniesie ok. 30.000 zł oszczędności.

Maksymilian Klar, kor. rob.

Październik

13

Sobota

TEATRY

Teatr Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19: „Alkad z Zalamei".

Stary Teatr — (duża sala) godz. 19: „Eugenia Grandet"; (mała sala) godz. 19.15: „W Błędomierzu".

Teatr „Groteska" — godz. 16 i 19: w objeździe — „Molo", „Nowe szaty króla".

Teatr Młodego Widza — „Nawojka" godz. 19.15 — „Nikt mnie nie zna" i „Pierwsza lepsza" — w objeździe.

Teatr Rapsodyczny — nieczynny.

Teatr Kolejarza dn. 13 o godz. 19 i dn. 14 X o godz. 15.15 i 19.00 wystawia komedię A. Fredry: „Ostatnia wola".

KINA

Wolność: „Bitwa o szyny", godz. 16., 18, 20.

Uciecha: „Srebrne kołczyki" — godz. 16, 18, 20.

Apollo: „Ostatni Mohikanin" — godz. 16, 18, 20.

Sztuka: „Zawieja" — godz. 16.15, 18.15, 20.15.

Wanda: „Ostatni rejs" — godz. 16, 18, 20.

Młoda Gwardia: „Nikt nic nie wie" — godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Warszawa: „Zwycięskie skrzydła" — godz. 16, 18, 20.

Chemik: „Było to w maju" — godz. 19.

Robotnik: „Antoni Iwanowicz gniewa się", godz. 19.

Nowa Huta: „Aleksander Matrosow" — godz. 18, 20.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Wydziału Zdrowia Wojew. Rady Narodowej w Krakowie ul. Siemiradzkiego 1. Telefony 222-22 i 211-12 udziela:

A) przez całą dobę pomocy:

1) we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach;
2) w przypadkach położniczych.

B) w godzinach od 20 do 6:

1) w zachorzeniach dziecięcych,
2) w udzielaniu zastrzyków.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

*

DYŻURY APTEK: Rynek Główny 45, Długa 4, Rakowicka 12, Plac Inwalidów 7, Senatorska 5, Grzegórzecka 9, Krakowska 1, Rynek Podgórski 9.

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy wszystkich prenumeratorów naszego pisma, że **począwszy od m-ca września br urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy przyjmować będą**

wpłaty na prenumeratę

w terminie do dnia 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA

na miesiąc następny i okresy dalsze.

Pod adresem kierownictwa PPRK

Warsztaty Drogowe PKP Bieżanów miały zostać przeniesione w ciągu września do Płaszowa, gdzie obecnie buduje się dla nich nowe pomieszczenia i urządzenia. Budowę tę prowadzi PPRK Nr 9 pod kierunkiem inż. Stefana Sali.

Niestety, roboty te są wykonywane **w zbyt powolnym tempie,** aczkolwiek w sprawie przyspieszenia ich realizacji już **kilkakrotnie interweniowało** kierownictwo Warsztatów. Taki stan rzeczy opóźnia możność przeniesienia warsztatów drogowych z Bieżanowa do Płaszowa.

O niedotrzymaniu terminu przeprowadzenia się Warsztaty Drogowe powiadomiły MK, skąd otrzymały pismo z dnia 7 lipca 1951 r. w sprawie zwołania Komisji dla zbadania przebiegu budowy. Warsztaty Drogowe PKP Bieżanów zwołały Komisję, która dnia 16 lipca br., po zbadaniu stanu rzeczy spisała protokół i postanowiła ustalić terminy i zobowiązania o wykonaniu kolejnych faz robót.

W dniu 15 września br. Warsztaty Drogowe postanowiły ponownie, przy mniejszej ilości członków Komisji skontrolować przebieg pracy, którą zobowiązano się wykonać w określonych terminach. Zobowiązali się — jednak nie wykonali.

Zbadajmy np. sprawę naprawy kotłów. Inż. Bacz przyjął jeszcze w zeszłym roku do wiadomości konieczność naprawy kotłów, a jednak niczego w tej sprawie nie zrobił. Natomiast w ostatnich dniach oświadczył, że nie można jej przeprowadzić. Zachodzi pytanie, **dlaczego inż. Bacz nie dał tej odpowiedzi wcześniej?**

Również firma ZIP nie skończyła krycia kanałów centralnego ogrzewania na hali montażowej. W związku z tym nie można kłaść posadzki w części biurowej i **nie można też wykorzystać dróg transportowych, ani wykonać fundamentów pod maszyny.** Firma ZIP nie popisała się również przy pracach związanych z **przygotowaniem przeciwpożarowym hali montażowej** (sprawa hydrantów). PPRK wykonała pod nie wykopy, a przedstawiciel ZIP-u miał określić ich głębokość. Tymczasem do dziś dnia monter **nie zjawił się na terenie budowy.** Pytamy — dlaczego?

Oddział Drogowy Kraków—Płaszów, pomimo ustalonego terminu do dnia 5 października br., **jeszcze do tej chwili nie rozpoczął żadnych prac przy układaniu torów.** Dalej— nie wyjaśniona jest również sprawa rozjazdu symetrycznego. W związku z tym Warsztaty Drogowe nie mogą wykonać bramy wjazdowej do hali. **Świadczy to o całkowitym braku zainteresowania ze strony Oddziału Drogowego terenem budowy, który przecież podlega administracyjnie właśnie Oddziałowi Drogowemu Kraków — Płaszów.**

Wydział Elektrotechniczny DOKP Kraków zobowiązał się znowu do dnia 1 IX 1951 wykonać prace pomocnicze, celem zapewnienia prądu na terenie budowy, tak, aby PPRK mogła wykonać zaplanowane konstrukcje dachowe na spawalnię i kuźnię. **Niewykonanie projektów i brak instalacji świetlnej w pomieszczeniach opóźnia ich wykonanie,** a chodzi tu o trasernię, magazyn podręczny i kotłownię.

PPRK Nr 9, które prowadzi budowę nowych pomieszczeń dla Warsztatów Drogowych, **wykazuje mało inicjatywy własnej** zwracając się z każdym drobiazgiem do Warsztatów o decyzję. Wyrównanie różnicy wysokości przypadkowo uszkodzonych słupów czy też kwestia naprawy przypadkowo uszkodzonego rurociągu podczas wykonywania wykopów hamuje dalszy tok pracy, a PPRK, zamiast samemu zająć się tą sprawą, zwraca się o załatwienie jej do Warsztatów Drogowych. Sprawa ta zalega już od 4 tygodni!

Trzeba, aby wreszcie kierownictwo PPRK Nr 9 zrewidowało swój stosunek do powierzonych mu prac i spowodowało jak najszybszą ich realizację.

K. BEDNARCZYK

Z krakowskiej Filharmonii

Ostatnio zarzuca się Filharmonii Krakowskiej, że programy jej są zestawieniem utworów różnych epok, utworów mocno odbiegających od siebie stylistycznie. Zarzut ten niezupełnie jest słuszny.— Program urozmaicony pod względem stylów nie nuży słuchacza dając mu równocześnie pewne wyobrażenie o rozwoju historycznym sztuki kompozytorskiej i wykonawczej.

Program koncertów bieżącego tygodnia, w przeciwieństwie do dawnych jest stylistycznie jednolity. Zawiera utwory klasyków wiedeńskich Haydna i Mozarta oraz bliskiego im Glucka.

Uwertura do opery „Ifigenia w Aulidzie" Glucka posługuje się środkami typowymi dla swej epoki. Postać Glucka zajmuje węzłowe miejsce w historii opery. Wielki ten reformator kładł w swoich operach nacisk na prawdę wyrazu dramatycznego, przeciwstawiając się przerostom wirtuozostwa wokalnego opery włoskiej. Mijają już dwa wieki od pierwszych, reformatorskich prac Glucka, jednak hasła głoszone przez niego są nadal aktualne.

Halina Czerny-Stefańska w drugim punkcie programu wykonała Koncert fortepianowy C-dur Mozarta. Artystka grała z właściwą sobie precyzją i wyczuciem mozartowskiego stylu. Kompozytor stworzył w partii fortepianowej koncertu duże możliwości popisu dla solisty nie umniejszając przy tym roli orkiestry.

Symfonia D-dur Nr 104 Haydna posiada typową dla tego kompozytora — prostą, lecz interesującą linię melodyczną równowagę i umiar w instrumentacji, przejrzystość konstrukcji oraz pogodny nastrój.

Dyrygent Włodzimierz Ormicki włożył wiele pracy w przygotowanie koncertu i poprowadził orkiestrę starannie, spokojnie, ze zrozumieniem stylu klasyków. Niestety, w czwartkowym wykonaniu odczuwało się w orkiestrze pewną ociężałość w reagowaniu na znaki dyrygenta oraz mniejszą niż zazwyczaj precyzję rytmiczną i intonacyjną. Jest to niewątpliwie wynikiem przepracowania orkiestry (trzy koncerty tygodniowo). Sporadyczne braki czy błędy nie uprawniają jednak w żadnym wypadku do wypowiadania sądów o „stałym obniżaniu się poziomu orkiestry", jakie słyszeliśmy ostatnio w radiowym kąciku muzycznym z Krakowa.

Piotr

Dokończenie referatu wicepremiera tow. H. Minca

(Ciąg dalszy ze str. 3)

bo'nicy produkowali, aby żołnierze Polski bronili, aby chłopi ją żywili.

I ludowa praworządność polega na tym, aby nie było samowoli i bezprawia, ażeby były bronione i chronione prawa obywateli.

Stoi zagadnienie wzmocnienia praworządności ludowej przez wzmocnienie władzy ludowej, przez ubojowienie, aktywnienie Partii, przez skończenie z fałszywymi nastrojami, które często obserwujemy na terenie partyjnym, szczególnie zaś na terenie aparatu państwowego. Często słyszymy takie zgniłe powiedzonko: „Lepiej jest niedociągnąć niż przeciągnąć".

Tu nie chodzi o to, żeby niedociągnąć czy przeciągnąć, ale o to, by wykonać zgodnie z linią Partii partyjne i państwowe zadania, prowadzić prawidłową politykę walki z wrogiem, przestrzegania wykonania obowiązków przez obywateli i pełnej ochrony ich praw.

Z tymi zgniłymi nastrojami trzeba skończyć. Jest to konieczny warunek wykonania planów skupu i zobowiązań wsi.

Trzeba przy tym unikać błędów, które miały czasem miejsce w zeszłym roku. Trzeba zrozumieć, że Partia i Rząd nie stawiają zadania likwidacji kułactwa, a stawiają zadania okiełznania kułacko-spekulacyjnych elementów, nie wykonujących zobowiązań wobec państwa.

Nie o likwidację kułaka chodzi, a o zmuszenie go do wykonania zobowiązań. To jest zasadnicza różnica.

Cała nasza praca musi być przeprowadzona w oparciu o biedotę i w sojuszu ze średniakiem. Wahania średniaka muszą być przezwyciężone. Dlatego największym błędem, brzemiennym w daleko idące skutki, byłoby utożsamienie, nie [illegible] nie różnicy między średniakiem, a kułakiem — tak, jak niedopuszczalne byłoby naruszenie praworządności i samowola administracyjna w stosunku do ludności wsi, w tej liczbie i do kułaków.

Niewątpliwie od naszej energii i słusznej postawy zależy poprawa sytuacji aprowizacyjnej. Zdajemy sobie sprawę, że te zadania nie są łatwe. Ale zadania te są w pełni wykonalne. Wykonanie ich leży w naszej mocy. Zdecydowanie obywatelska i patriotyczna postawa mas robotniczych i chłopskich, okiełznanie elementów kułacko-spekulacyjnych zapewnia wykonanie zobowiązań wobec państwa i stwarza bazę dla poprawy zaopatrzenia miast. Wykonując te zadania, posuniemy się znacznie naprzód w przezwyciężaniu i likwidacji obecnych trudności.

Komitet Centralny naszej Partii i Prezydium Rządu wyrażają pełne przekonanie, że obecne trudności zostaną, dzięki wysiłkowi całego narodu, przezwyciężone. W ten sposób stworzymy warunki do szybszego marszu naprzód, do wzmocnienia budownictwa socjalizmu w naszym kraju, do wzmocnienia obronności naszego kraju, do wzrostu siły naszego kraju i dobrobytu, do zabezpieczenia jego niepodległości i szczęścia.

Drukarnia Prasowa
Kraków, Wielopole 1.
M 2 21148

KĄCIK racjonalizatora

Gabinet Techniczny przejmuje pracę Ośrodka

Centralna Rada Związków Zawodowych, po przeprowadzeniu na posiedzeniu sekretariatu analizy, stwierdziła, że w zakresie współpracy naukowców z robotnikami następuje stałe pogłębianie i rozszerzanie form współdziałania.

Dając wytyczne pracy w tym kierunku CRZZ poleciła zorganizować przy wszystkich Domach Kultury — Gabinety Techniczne.

Na terenie gabinetów powinna być przeprowadzana wymiana doświadczeń, oraz doszkalanie racjonalizatorów m. in. przez organizowanie odczytów i wykładów Wśród zadań Gabinetów Technicznych wymieniono również umożliwienie wzgl. ułatwienie pracy racjonalizatorom i Klubom T. i R. z tych zakładów, które nie posiadają pomieszczeń dla klubów.

W związku z tym, że działalność Ośrodków Metodycznych pokrywa się z działalnością gabinetów technicznych Centralna Rada Zw. Zaw. w dalszym ciągu swej uchwały postanowiła zaniechać tworzenia Ośrodków Metodycznych, a działalność istniejących ośrodków przeorganizować według wytycznych ustalonych przez Sekretariat CRZZ dla gabinetów technicznych.

W wykonaniu powyższej uchwały — o czym już uprzednio sygnalizowaliśmy — ulega reorganizacji także Ośrodek Metod. Racjonal. i Współzawodnictwa Pracy przy ORZZ w Krakowie — który przekształcony został w Gabinet Techniczy.

Wspomniana reorganizacja polega nie tylko na zmianie nazwy, ale zmierza w swym założeniu do dalszej poprawy stylu pracy i usprawnienia organizacyjnego, oraz bardziej wszechstronnego prowadzenia działalności, przy równoczesnym dążeniu do inicjowania i rozwijania wszelkich form współpracy przez Związki Zawodowe. Celem pracy gabinetu technicznego jest również nawiązywanie, utrzymywanie i pogłębianie bezpośredniego kontaktu wyższych uczelni i instytutów naukowych z zakładami pracy.

Równocześnie z przekształceniem Ośrodka w Gabinet Techniczny — Prezydium ORZZ — zgodnie z uchwałą Centralnej Rady — powoła Komisję Współpracy Naukowców z Robotnikami przy ORZZ. W skład jej powołani zostaną przedstawiciele Związków Zawodowych, wyższych uczelni, instytucji i organizacji naukowych i technicznych, ZMP, przedstawiciele niektórych zakładów pracy, a wśród nich wybitni racjonalizatorzy i przodownicy pracy.

Do zadań tej komisji, która działać będzie przy Wydziale Produkcyjnym ORZZ, należy przede wszystkim organizowanie współpracy naukowców z robotnikami i zakładami pracy dla przyspieszenia wykonania planów produkcyjnych, oraz stworzenia w zakładach najwłaściwszych warunków pracy. Przewidywane więc jest m. in. odbywanie narad produkcyjnych z udziałem naukowców spotkania dyskusyjne naukowców z robotnikami, kursy dla podniesienia wiedzy fachowej, analiza nowych przejawów i osiągnięć współzawodnictwa i wynalazczości, upowszechnianie i propaganda osiągnięć racjonalizatorów i td. Szczególnie podkreślone jest znaczenie upowszechnienia doświadczeń Związku Radzieckiego — kraju zwycięskiego Socjalizmu — w dziedzinie współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa oraz koordynacja współpracy Związków Zawodowych z instytucjami i organizacjami naukowymi i technicznymi.

W ten sposób wytyczone zadania Komisji Współpracy Naukowców z Robotnikami przy ORZZ nie tylko, że ujmą istotny zakres działania istniejącej dotychczas przy Ośrodku Metodycznym Egzekutywy, ale poważnie rozszerzają bazę pracy, oraz możliwości jej realizacji, równocześnie dając Prezydium ORZZ nowy zespół aktywu społecznego spośród związkowców — z fabryk i zakładów naukowych.

Na pierwszym posiedzeniu Komisji przedyskutowany zostanie projekt wytycznych organizacyjnych jej działalności, który przewiduje, że właściwa praca prowadzona będzie w 4-ch podkomisjach a to: pomocy zakładom pracy, wiedzy i kultury technicznej, metodyczno-organizacyjnej, oraz upowszechnienia i propagandy. — Poszczególni członkowie licznej osobowo Komisji (kilkadziesiąt osób) pracować będą w określonych podkomisjach, których działalność koordynuje sekretariat.

W najbliższym czasie Komisja Współpracy Naukowców z Robotnikami powołana zostanie przez Prezydium ORZZ i rozpocznie swą działalność. Utrzymując bezpośrednią łączność z pracą Wydz. Produkcyjnego oraz korzystając z doświadczeń Ośrodka — Gabinet Techniczny przy Wojewódzkim Domu Kultury Zw. Zaw. oraz Komisja Współpracy Naukowców z Robotnikami przy ORZZ, posiadają poważne możliwości wykonania prac, które wytyczyła im uchwała CRZZ.

W.

SPORT

Imprezy sportowe w Dniu Wojska Polskiego

Podczas uroczystości zorganizowanych w ósmą rocznicę bitwy pod Lenino dowódca OW Kraków gen. Kieniewicz wręczył nagrody przodującym w wyszkoleniu bojowym oficerom i żołnierzom oraz sportowcom.

Spośród sportowców nagrody pieniężne między innymi otrzymali: drużyna piłkarska jako zdobywca tytułu Mistrza Armii, Stefania Reindlowa i Paul (gimn.), trener piłkarski Wł. Giergiel, trener pływaków Szelest i trener bokserów Ostrowski.

Po części oficjalnej odbyły się występy artystyczne zespołu Okręgowego Domu Oficera pod kier. kpt. St. Rozłowskiego oraz Orkiestry Polskiego Radia pod kier. J. Gerta.

W dniu wczorajszym odbyły się na stadionie OWKS w Bronowicach ciekawe imprezy sportowe.

Po pokazach gimnastycznych rozegrano spotkania w siatkówce. W spotkaniu drużyn męskich wygrał OWKS ze Spójnią Kraków w stos. 3:0 (15:13, 15:10, 15:11), natomiast w spotkaniu drużyn kobiecych wygrała Spójnia w stos. 3:2.

W spotkaniu piłkarskim rozegranym między OWKS Kraków a Spójnią Bieżanów zwyciężyli lepsi kondycyjnie wojskowi w stos. 5:3 (2:2).

Gra była szybka i stała na dobrym poziomie. Spójnia nie wykorzystała w ostatnich minutach rzutu karnego. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Bułat 2, Lech 1, Wilczkiewicz (z wyraźnego spalonego) oraz pierwszą bramkę dla OWKS-u uzyskał prawy pomocnik Spójni — Wajda strzałem samobójczym. Dobrze bronił bramkarz Spójni — Klamra. Sędziował bardzo dobrze Wiśniowski. Widzów około 2 tysięcy. (WW)

KOMUNIKAT

ZKS „Ogniwo" Kraków, zawiadamia wszystkich zawodników i członków klubu oraz członków kół sportowych ZS „Ogniwo", że w niedzielę dnia 14 października odbędą się na stadionie przy Alei Focha „Marsze Jesienne". Zbiórka o godzinie 6.45 koło stadionu. Obecność wszystkich obowiązkowa.

OBWIESZCZENIA

Zawiadomienia
w sprawie przyjmowania skarg i zażaleń.

Biuro Projektów Inwestycyjnych Handlu Wewnętrznego, Ekspozytura w Krakowie, ul. św. Marka 31 zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. w sprawie **SKARG I ZAŻALEŃ** przyjmuje strony w **każdy poniedziałek od godziny 14 do 15.** K-3098

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KASJERA RUTYNOWANEGO z długoletnią praktyką fachową natychmiast poszukuje **Zakład Okręgowy Nr 2 Zakłady Budowy Sieci i Stacji Elektrycznych w Krakowie, ul. Wadowicka 36.** K-3097

PORTRETY STALINA I INNYCH WODZÓW REWOLUCJI

afisze propagandowe itp. na **Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i na Rocznicę Rewolucji Październikowej**

do nabycia:

w księgarniach: **„DOMU KSIĄŻKI", — KRAKÓW, Rynek Główny 41 i 25, Szewska 2 i Wiślna 3.**

1 STARSZEGO KSIĘGOWEGO, 1 KSIĘGOWEGO, 1 KIEROWNIKA SEKCJI ZAOPATRZENIA, 1 KIEROWNIKA SEKCJI ZATRUDNIENIA I PŁACY, 2 MAJSTRÓW BETONIARSKICH, 10 BRUKARZY, 20 MURARZY, 6 MAJSTRÓW KANALIZACYJNYCH, przyjmie natychmiast **Zarząd Robót Wodno-Inżynieryjnych Nowa Huta — Lubocza — Główny Plac Budowy — Barak 20a.** Wynagrodzenie wg. Umowy Zbiorowej w budownictwie.

JUTRO w niedzielę, dnia 14 bm.
WIELKI KIERMASZ KSIĄŻKI RADZIECKIEJ
urządza z okazji rozpoczęcia
Miesiąca POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ
„DOM KSIĄŻKI", — Ekspozytura Wojew. w Krakowie.
BOGATY WYBÓR ORYGINAŁÓW I PRZEKŁADÓW.

KOMUNIKAT
W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej „DOM KSIĄŻKI" Ekspozytura Wojewódzka w Krakowie
urządza
WIELKĄ WYSTAWĘ KSIĄŻKI RADZIECKIEJ
W SALONIE PLASTYKÓW PRZY ULICY ŁOBZOWSKIEJ 3 W KRAKOWIE.
OTWARCIE WYSTAWY
JUTRO W NIEDZIELĘ DNIA 14. BM. O GODZINIE 11,30.

3×100.000 zł. — 5×50.000 zł. — 6×30.000 zł. i wiele innych wygranych na sumę 6.240.000. zł.
PRZYNOSI II RZUT 2-EJ LOTERII PIENIĘŻNEJ.
CIĄGNIENIE OD 17 PAŹDZIERNIKA BR.

Zaginione dokumenty

JEDYNAK Jan ogłasza kradzież zaświadczenia rejestracji wojskowej RKU Bochnia, kartę meldunkową wydaną, Dębno, legitymację ZZ. 8317-g

MAZURKIEWICZ Władysław zgubił zaświadczenie II rejestracji wojskowej RKU — Łańcut. 8319-g

DATA Józef zgubił legitymację wydaną przez Dyrekcję Okręgową Szkolenia Zawodowego oraz karty meldunkowe. 8316-g

EWERTOWSKI Jan Borek Fałęck zgubił zaświadczenie rejestracji wojskowej RKU, Kraków. 8315-g

WACH Jan junak 43 Brygady P.O. „SP" Nowa Huta — zgubił odcinek zameldowania Urzędu Meldunkowego — Górna Szklarska Poręba, zaświadczenie II rejestracji wojskowej WKR Jelenia Góra, zaświadczenie pracy F W. P. Górna Szklarska Poręba. wt.-129